

Wincenty Kraśko nie żyje



10 bm. zmarł nagle w Koszalinie sekretarz KC PZPR, członek Rady Państwa, poseł na Sejm PRL — Wincenty Kraśko.

Urodzony 1 czerwca 1916 roku w Kotowiczach na Wileńszczyźnie, był Wincenty Kraśko zasłużonym działaczem par-

Dokończenie na str. 2

Obraduje Międzynarodowy Zjazd PTL

Rola akademii medycznych w systemie opieki zdrowotnej

Wiodącym tematem sesji plenarnej drugiego dnia Międzynarodowego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, który 10 bm. kontynuował obrady w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki — były zadania uczelni medycznych w systemie opieki zdrowotnej w Polsce. W zjeździe bierze udział grupa lekarzy polonijnych z kilkunastu krajów.

W referacie oraz dyskusji podkreślano, że w naszym kraju troska o zdrowie społeczeństwa należy do podstawowych zadań państwa, a prawo wszystkich ludzi pracy i ich rodzin do bezpłatnej opieki lekarskiej jest zagwarantowane w Konstytucji PRL.

10 akademii medycznych w Polsce dysponuje liczną kadrą specjalistów wszystkich dziedzin medycyny oraz dobrze rozwiniętym potencjałem diagnostyczno-leczniczym. Uczelnie te nie tylko kształcą przy-

szłych lekarzy, ale również prowadzą działalność leczniczą, często w bardzo skomplikowanych sprawach m. in. z zakresu transplantologii, kardiologii i chirurgii plastycznej. Działalność naukowo-badawcza akademii medycznych ma na celu optymalizację rozwoju ochrony zdrowia w Polsce. W ich planach badawczych znajdują się tak ważne tematy, jak zwalczanie chorób nowotworowych, wpływ skażeń środowiska na zdrowie człowieka, problemy żywienia ludności i wiele innych.

We wtorek w warszawskim klubie lekarza odbyła się uroczystość wręczenia 5 lekarzom polonijnym dyplomów członków honorowych Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Z kolei 17 przedstawicielom nauk medycznych z kraju wręczone zostały dyplomy członków honorowych „Związku Lekarzy Polskich w USA”.

Wieczorem odbyły się specjalistyczne posiedzenia naukowe organizowane przez polskie towarzystwa medyczne:

Wstrząsy sejsmiczne w Jugosławii

Instytut geofizyczny w Zagrzebiu we wtorek nad ranem zarejestrował wstrząsy sejsmiczne o sile 5 st. w 12-stopniowej skali Mercallego. Epicentrum znajdowało się w odległości ok. 60 km na południowy zachód od tego miasta. Wstrząsy nie spowodowały żadnych strat materialnych. W lipcu w regionie tym kilkakrotnie notowano ruchy tektoniczne. (PAP)

19-22 sierpnia III Eurocon

W Poznaniu spotkają się twórcy literatury fantastyczno-naukowej

Science fiction to termin wprowadzony przez krytykę literacką na oznaczenie współczesnej powieści fantastyczno-naukowej.

Poznań w roku 1973 gościł już pisarzy, twórców literatury fantastyczno-naukowej z krajów demokracji ludowej. Natomiast w 1972 r. w Tricście, a w 1974 r. w Grenoble odbyły się I i II Kongresy Europejskie Science Fiction. III Kongres — noszący nazwę Eurocon III — zorganizowany zostanie w Poznaniu w dniach 19 — 22 sierpnia br.

Przyjedzie na Eurocon III około 250 przedstawicieli 24 krajów europejskich, a także goście z Kanady, Australii i USA. Oczywiście będą i polscy pisarze ze Stanisławem Lemem na czele. Warto tu zresztą dodać, że aktualny prezes Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich Czesław Chruszczewski jest laureatem nagrody I Kongresu SF za swoją twórczość w dziedzinie pisarstwa fantastyczno-naukowego.

W czasie Kongresu wygłoszone zostaną referaty dotyczące stanu twórczości SF i jej roli we współczesnym świe-

internistów, pediatrię, chirurgię oraz klinikę i instytut neurologiczny. Omawiano m. in. zagadnienia związane z chirurgicznym leczeniem mózgu i wpływ czynników społecznych na zdrowie psychiczne. (PAP)

Depesze kondolencyjne do prezydenta G. Forda i króla Nepalu Birendry

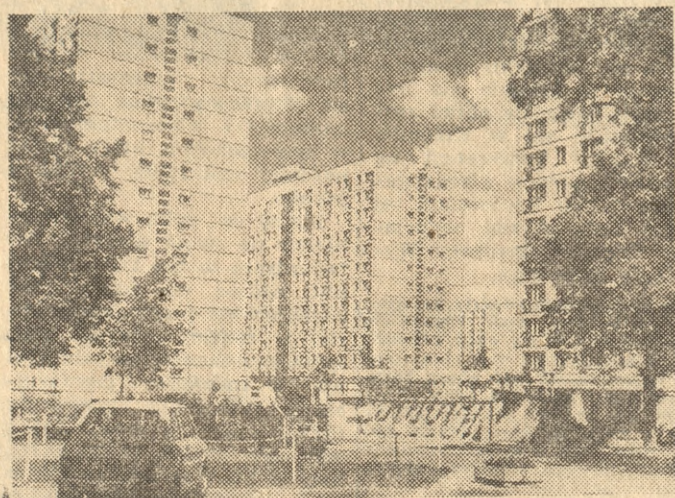
W związku z tragicznymi skutkami powodzi, jaka nawiedziła stan Kolorado, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Geralda R. Forda depesze kondolencyjne.

W związku z tragicznymi skutkami powodzi, jaka nawiedziła Nepal, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował do króla Nepalu Birendry depesze kondolencyjne. (PAP)

Oświadczenie prezydenta Angoli

Prezydent Angoli, Agostinho Neto ostrzegł sąsiadujące z Angolą kraje przed konsekwencjami zbrojnych ataków na Angolę, dokonywanych z ich terytorium. Przemawiając we wtorek na wiecu w Bengueli, prezydent oświadczył, że na granicach jego kraju (na wschodzie, południu i północy) wciąż jeszcze nie zapanował całkowity spokój. (PAP)

Na poznańskich Winogradach



Nowe, jasne domy osiedli mieszkaniowych stanowią współczesny krajobraz wielu polskich miast. Dbając o ich piękno nie zapomina się również o trawnikach, drzewach. Zieleń na Osiedlu Wielkiego Października w Poznaniu świadczy o tym, że tutaj — budując nowe domy — posłano się o to, aby nie niszczyć siarych, wysokich drzew. Dziś stanowią one prawdziwą ozdobę poznańskich Winogradów.

Fot. — K. Przychodzki

W Toruniu rozpoczął obrady Światowy Kongres Socjologii Wsi

10 bm. w Toruniu rozpoczął obrady plenarne IV Światowy Kongres Socjologii Wsi. Naukowcy omówią na nim wkład socjologii wsi w tworzenie warunków dla kompleksowego rozwoju ludzkiego i naturalnego czynnika gospodarki rolnej.

Mianem tym określa się procesy rozwojowe wsi i rolnictwa, w których wzrasta produkcja żywności towarzyszy awans społeczny ludności wiejskiej i racjonalne wykorzystywanie środowiska naturalnego.

Uczestników kongresu powitał minister rolnictwa Kazimierz Barcikowski. Podkreślił on tradycję postępowego zaangażowania społecznego polskiej socjologii oraz wskazał na udział rolnictwa w ambitnych planach rozwoju społecznego-gospodarczego kraju. Toruńskie spotkanie przedstawicieli światowej nauki — powołał min. K. Barcikowski — jest wyrazem dążenia do wspólnego rozpatrywania problemów ważnych dla całej ludzkości w duchu postanowień zawartych w akcie końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Zadania socjologii wsi w skali ogólnoswiatowej omówił wiceprezes PAN — prof. Jan Szczepański.

Potrzebę rozległej współpracy międzynarodowej w rozwią-

Z inicjatyw Polski i Węgier

Transeuropejska autostrada Północ — Południe

Transeuropejska autostrada Północ — Południe pobiegnie od Gdańska z jednym odgałęzieniem do Aten i drugim do Ankary. Wstępny zarys tej przyszłościowej trasy uzgodniony został przez ekspertów z 10-ciu krajów na międzynarodowej naradzie, która odbyła się przed kilkoma dniami w Warszawie.

Z inicjatywą budowy tej autostrady wystąpiła Polska wspólnie z Węgrami. Jesteśmy krajem tranzytowym, przez który przebiegają ważne szlaki komunikacyjne ze wschodu na zachód i północy na południe.

Zanim przystąpi się do budowy, trzeba więc przeprowadzić wiele wspólnych studiów i badań, a wszystkie te czynności wymagają czasu. Na warszawskiej naradzie ustalono harmonogram dalszych spotkań.

W pracach poszczególnych grup ekspertów uczestniczą także przedstawiciele naszego kraju. Jesteśmy pierwszym krajem, w którym utworzono specjalne biuro zajmujące się przygotowaniem programu budowy autostrady.

Uzgodnienie budowy autostrady transeuropejskiej przez państwa o różnych systemach polityczno-społecznych i ko-

A. de Spinola powrócił do Portugalii

We wtorek przed południem powrócił do kraju były prezydent Portugalii, Antonio de Spinola, który zbiegł za granicę po nieudanej próbie rewolucyjnego przewrotu z marca ubr. Po wyjściu z samolotu Spinola udał się w nieznany kierunek. Powrót Spinoli do kraju trzymany był w ścisłej tajemnicy. Wprowadzono zastrzeżenia do bezpieczeństwa. Jak wiadomo nowy prezydent Portugalii, gen. Ernesto Ramalho Eanes zapowiedział, że w imię zgody narodowej wyda zezwolenie na powrót Spinoli z emigracji.

W stolicy Portugalii poinformowano, że natychmiast po powrocie do kraju, b. prezydent Antonio de Spinola został przewieziony do więzienia Caxias pod Lizboną w celu złożenia zeznań. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

„Jesteśmy na wczasach“

Fragment rozmowy w pociągu wracającym z Wybrzeża: — Pogodę mieliśmy dobrą, ale w sumie były to nudne wczasy. Żadnych wycieczek, wieczorków tanecznych, ani różnywek kulturalnych.

— A u nas ciągle coś organizowali, lecz nie korzystaliśmy. Pojechaliśmy przecież na wczasy po to, żeby wypocząć...

Podstawowym obowiązkiem organizatorów wczasów jest zapewnienie urlopowiczom wygodnego zakwaterowania i dobrej kuchni. Zmienia się jednak nasz model wczasów zorganizowanych. Coraz większą wagę przykłada się do aktywnego wypoczynku, organizując różne formy spędzania urlopu. Proponuje się więc wczasowiczom wycieczki turystyczne (piesze i samochodowe), „ścieżki zdrowia”, zawody sportowe, wspólny udział w rozrywkach kulturalnych itp. Jak wykazuje jednak praktyka, chętnych do korzystania z tych propozycji jest na ogół niewiele. Przyczynami są bowiem do wypoczynku biernego, uważając, że nie ma to jak leżak czy siedzenie przy kawce przed campingiem. Wielu przyjeżdża na wczasy, by odpocząć od życia z zegarkiem w ręku i od towarzysztwa innych, by w każdej chwili zrobić to, na co naprawdę ma ochotę — urlop jest właśnie cudowną okazją do tego. Są więc tacy, którzy spędzają dwa tygodnie na grze w brydża, przesiadywaniu w kawiarni lub w świetlicy przed telewizorem. Lubią to, a w ciągu roku nie mają na takie rozrywki czasu.

Tacy „indywidualiści” nie wadzą nikomu, lecz na ogół bierzą postawę większości wobec wszelkich propozycji torpedując interesujące pomysły. No bo przecież trudno wynajmować autokar dla pięciu osób, organizować „zbiórówkę” wycieczkę do kina, w której weźmie udział trzech wczasowiczów, dawać orkiestrę, jeśli mieszkańcy danego ośrodka wolą dancingi w miejscowych lokalach. Inicjatywy upadają, co powoduje niezadowolenie tych, którzy urlop traktują jako często jedyną okazję, by poznać kawałek swojego kraju, uczestniczyć w ciekawym spektaklu, wykazać się kondycją w zawodach sportowych, czy po prostu wspólnie się zabawić.

I wtedy oczywiście rosną pretensje pod adresem instruktora kulturalno-oświatowego (jeśli takowy jest), od którego inwencji i dobrej woli zależy, czy coś się dzieje. Oczywiście — zależy w teorii, bo w praktyce jeśliby nawet ten „kaowiec” na czele dwóch wczasowiczów biegał codziennie po ścieżkach zdrowia, czy co trzy dni organizował pięciosobowe wycieczki krajoznawcze lub z czterema chętnymi kopał piłą — to i tak w ośrodku niewiele by się działo.

Po co więc ten „kaowiec”? — pyłają wczasowicze i to zarówno ci, którym nie jest on potrzebny, jak i ci, którzy spragnieni są aktywnego wypoczynku, lecz muszą z niego zrezygnować „z braku chętnych”. Właśnie — po co „kaowiec”? Może rzeczywiście ełaf taki jest zbędny w ośrodku wczasowym? A może w większych miejscowościach rekreacyjnych wystarczy jeden instruktor, który opiekowałby się chętnymi z kilkoma ośrodków? Może nieporozumienia wynikają z przestarzałych, mało ciekawych form pracy ludzi odpowiedzialnych za uatrakcyjnienie urlopu? Kto wie, czy nawet zdecydowani zwolennicy indywidualnego wypoczynku nie dąliby się namówić na udział w superatrakcyjnym programie... A może rzeczywiście walimy organizować sobie urlopowe dni na własną rękę, a organizatorzy wczasów powinni dbać tylko o to, by zapewnić odpowiednią bazę wypoczynkową?

GRAZYNA SZULAK

CO O TYM SĄDZICIE? — Na Wasze listy czekamy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 kod 60-959 Poznań.

Nikłe szanse na rozwiązanie konfliktu w Libanie

Agencja Reutersa donosi o trwających w Libanie walkach na wielu frontach. Ugrupowania prawicowe ostrzegają, że w ciągu ostatnich 24 godzin, w południowej części Bejrutu. W porcie Tyr, na południu Libanu, został wysadzony statek wiozący broń dla lewicy libańsko-palestyńskiej. Rozgłoszenia radiowa kontrolowana przez ugrupowania postępowe podają, że statek został trafiony torpedą produkcji izraelskiej.

Agencja Reutersa pisze, że w końcu tygodnia oczekuje się podjęcia próby politycznego uregulowania kryzysu libańskiego na wysokim szczeblu. Sytuacja w Libanie ma być jednym z tematów obrad rozpoczynającej się w Kolombo (Sri Lanka) konferencji na „szczyście” państw niezaangażowanych. Na konferencji tej obecni będą główni negocjatorzy Syrii i Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Sily palestyńskie odparły we wtorek zmasowany atak libańskich sił prawicowych na obóz uchodźców palestyńskich Tel el-Zaatar, pod Bejrutem. Wokół obozu trwa jednak nadal wymiana ognia. Podkreśla się, że sily prawicowe zaatakowały obóz po komunikacji radiowej Bejrutkiego o zawarciu nowego, trzydniowego rozejmu. (PAP)

Współpracownicy Tanaki przed sądem

Jak informuje prasa japońska, sekretarz byłego premiera Tanaki, 50-letni Toshio Enomoto został postawiony przed sądem w związku z aferą łapówkową firmy „Lockheed”. Wraz z nim postawieni zostali w stan oskarżenia dwaj byli dyrektorzy „Marubeni Corporation”, wielkiej firmy japońskiej, która była głównym agentem „Lockheeda” w Japonii.

Akt oskarżenia stwierdza, że Enomoto w imieniu Tanaki pobrał 500 milionów jenów z funduszy „Lockheeda” od przedstawicieli „Marubeni” w okresie od sierpnia 1973 do marca 1974.

W związku z aresztowaniem byłego premiera Tanaki, znany publicysta ekonomiczny, Yasushi Hara, pisze na łamach „Asahi Shimbun”, że gwałtowny zmierzch Tanaki oznacza również koniec „boomu” gospodarczego w Japonii, gdyż ujawnił on wielką słabość kapitalizmu japońskiego, który swój dotychczasowy rozwój zawdzięczał w dużej mierze prezentom ofiarowanym rządzącej Partii Liberalno-Demokratycznej, za co owa partia odwdzięczała się prowadzeniem polityki sprzyjającej interesom wielkiego biznesu. (PAP)

TELEWIZJA

Człowieczy los

Okrutny jest dla ludzi czas wojen. Zawsze niesie nieszczęście, cierpienie i śmierć. Lecz nawet w obliczu najtragiczniejszych zdarzeń wojennej zawieruchy nie brak tych, którzy umiają walczyć o prawdziwe człowieczeństwo. Nawet wówczas, kiedy inni z tej walki już zrezygnowali.

W poniedziałkowym Teatrze Telewizji obejrzymy przygotowany przez poznański zespół Telewizji Polskiej filmowy spektakl, zrealizowany na podstawie sztuki czołowego dziś dramaturga Niemiec, Petera Hacksa, pt. „Historia o starym wdowcu z r. 1637”. Ten niewielki fabularnie, utrzymany w nastroju moralitetu, utwór daje bardzo przejmujące przybliżenie jednostkowego ludzkiego losu z okresu Wojny Trzydziestoletniej.

Oto biedny człowiek pragnie godnie i uczciwie — w trumnie — po-

LOGODA

Miejsami przelotne opady lub burze. Temperatura minimalna od 8 do 13 st. Temperatura maksymalna od 21 do 26 st.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Andrzej Skrzypczak.

2 STRONA
GŁOS — 11 VIII 1976

Zmiany na lepsze w strukturze spożycia

W ferworze dyskusji nad problemami cen i spożycia można czasem usłyszeć opinie, że Polacy „przejadają” lwią część swoich, coraz większych dochodów. Czy tak jest naprawdę? Najlepszą odpowiedzią na to pytanie jest analiza dochodów i wydatków w podstawowym ogniwie ekonomicznym, jakim jest rodzina.

Porównanie danych statystycznych za ostatnie 2 lata, a dotyczących tych samych 10 000 rodzin, wykazuje, że nawet w tak krótkim okresie można w strukturze konsumpcji prześledzić symptomy korzystnych zmian. Świadczy o tym, że ze społeczeństwa „na dorobku”, nastawionego głównie na zaspokajanie potrzeb ilościowych, przekształcamy się stopniowo, choć nie bez trudności i nierównomiernie, w społeczeństwo, które coraz bardziej ceni sobie wybór i jakość.

Mamy co roku więcej pieniędzy na swoje wydatki. Potwierdzają to nie tylko wskaźniki ogólne, np. wzrost płac realnych ale i sytuacja materialna rodzin różnych grup społeczno-ekonomicznych. Oto np. w rodzinach pracowniczych przeciętne przychody przypadające na jedną osobę wyniosły w ubr. 25 128 zł, tj. były o 2 357 zł wyższe niż w roku poprzednim. W rodzinach chłopskich przychody roczne na osobę wzrosły, w tym czasie średnio z 17 728 zł do 19 755 zł. Oczywiście różnice te wyglądały w poszczególnych rodzinach. W każdym razie wyraźna tendencja ostatnich lat jest stałe zmniejszanie się odsetka rodzin osiągających relatywnie niskie dochody.

Jak zatem gospodarujemy zwiększonymi dochodami? Przeciętna rodzina pracownicza wydała w ubr. na żywność — w sklepach, gastronomii

Po aresztowaniu M. Drumm

Wzrost napięcia w Irlandii Północnej

W nocy z poniedziałku na wtorek na ulicach Belfastu wielokrotnie dochodziło do potyczek między grupami ludności katolickiej oraz oddziałami wojsk brytyjskich i policji.

Demonstranci wyrażali oburzenie z powodu aresztowania przez władze brytyjskie czołowej działaczki republikańskiej w Irlandii Północnej Maire Drumm. Uważa się, że ta decyzja władz jeszcze bardziej pogorszyła sytuację w tej prowincji.

W wielu punktach miasta wybuchły pożary. (PAP)

otwartej i zakładowej — 9 195 zł na jedną osobę, tj. o 681 zł więcej niż w 1974 r. Wzrost tych wydatków jest więc w złotych spory, natomiast w procentach, wydatki na żywność zmniejszyły się. Ich udział w całości rozchodów rodzin pracowniczych zmalał średnio z 38,3 proc. w 1974 r. do 37,2 proc. w ubr. W rodzinach robotniczo-chłopskich odsetki te wynoszą odpowiednio 43,7 proc. i 41,6 proc. potwierdza się zatem znana prawidłowość — im wyższe dochody, tym mniejszy udział żywności w strukturze konsumpcji.

Wzrost wydatków na żywność może być częściowo wynikiem wzrostu cen niektórych artykułów, zwłaszcza na targowiskach lub też kupowań artykułów spożywczych tzw. luksusowych, nowo wprowadzanych na rynek produkcji krajowej lub z importu. Dlatego jaśniejszy obraz daje chyba analiza spożycia niektórych artykułów żywnościowych nie w złotych, lecz w kilogramach. Trzeba dodać, że dane te — obliczone w wadze handlowej — nie obejmują spożycia w zakładach gastronomicznych oraz stołówkach i bufetach pracowniczych.

Odżywiamy się coraz lepiej, choć może jeszcze nie najzdrowiej. We wszystkich grupach rodzin zwiększyło się spożycie mięsa i jego przetworów, np. w statystycznej rodzinie pracownicz — z 58 kg na osobę w 1974 r. do 61,4 kg w ub. r. Więcej też jedliśmy cukru i wyrobów cukierniczych, np. w rodzinie chłopskiej przypadło tych artykułów 34,3 kg na głowę, tj. o 1,7 kg więcej niż w 1974 r. Wzrosło — co bardzo cenne — spożycie warzyw i owoców oraz ich przetworów i to — podkreślimy raz jeszcze — nie tylko w złotych, lecz i w kilogramach.

Coraz mniej za to je się w polskich rodzinach ziemniaków, również i na wsi. Jest to tendencja charakterystyczna dla krajów o stosunkowo wysokim poziomie życia. Drugim miernikiem jest spadek spożycia pieczywa i przetworów zbożowych, tu jednak występują różnice między poszczególnymi grupami rodzin. Mniej pieczywa je się ostatnio w rodzinach pracowniczych (o 2 kg rocznie na głowę) oraz w rodzinach emerytów i rencistów (o 1,6 kg na głowę). Natomiast w rodzinach robotniczo-chłopskich i chłopskich nastąpił w ub. r. wzrost spożycia tej grupy artykułów. To daje do myślenia nie tylko o nawykach żywieniowych, ale i o możliwościach marnotrawstwa części pieczywa w niektórych środowiskach. Generalnie jednak, mamy już pierwsze, choć jeszcze nieistotne symptomy racjonalizacji odżywiania Polaków.

Pora już jednak na ocenę zmian, jakie następują w innych naszych wydatkach rodzinnych. Pewne, niewielkie, co prawda, ale jednak zmniejszenie — i to we wszystkich grupach rodzin — udziału wydatków na odzież i obuwie, zwraca raz jeszcze uwagę na nienadążanie przemysłu lekkiego za coraz wyższymi wymaganiami ludności. Zastanawiająca jest stabilność takiej pozycji jak higiena osobista i ochrona zdrowia: w żadnej grupie rodzin udział wydatków nie drgnął w ciągu 2 lat nawet o ułamek procenta.

Natomiast pozytywnym jest chyba ogólny wzrost odsetka wydatków na mieszkanie i wszystko, co się wiąże z wyposażeniem.

Wreszcie jeszcze jedna pozycja, bardzo ważna dla unowocześniania nawyków konsumpcyjnych w ogóle, a w społeczeństwie socjalistycznym w szczególności: wydatki na kulturę, oświatę, sport, turystykę i wypoczynek. Stanowią one jeszcze stosunkowo niewielką pozycję w budżetach rodzinnych. Najwięcej przeznaczają na ten cel w ub. r. rodziny pracownicze — 2 284 zł. na osobę, tj. 9,2 proc. swoich rocznych wydatków. Było to tylko o 0,3 proc. więcej niż w 1974 r. Tego rodzaju nikły wzrost odnotowano w pozostałych grupach rodzin, z wyjątkiem robotniczo-chłopskich, w których wydatki te zmniejszyły się z 5 do 4,8 proc. ogółu rozchodów.

Mamy więc już w polskiej strukturze konsumpcji do czynienia z początkiem zmian na lepsze. Trzeba je dalej utrzymywać i pogłębiać z pomocą wszelkich skutecznie działających instrumentów, zarówno czysto ekonomicznych, głównie poprzez zdynamizowanie rozwoju produkcji artykułów, trwałego użytku, najbardziej poszukiwanych na rynku, jak i psychologicznych czy społecznych.

ROMANA KALECKA

Oszczędność popłaca

Nowe zasady oprocentowania wkładów

Jak informowaliśmy, Prezydium Rządu podjęło 6 bm. uchwałę w sprawie oprocentowania wkładów oszczędnościowych ludności. Decyzja ta wyraźnie preferuje wkłady długoterminowe, stwarzając ich posiadaczom większe korzyści.

Jeżeli bowiem stopa oprocentowania zwykłych książeczek obligacyjnych pozostanie bez zmian (3 proc.) — to oprocentowanie wkładów długoterminowych będzie od 1 września br. podniesione średnio o 1 procent. Wyłączone są z tego książeczki tzw. celowego oszczędzania (mieszkaniowe, samochodowe itp.), ponieważ już w założeniu zawierają one premie gwarancyjne, związane np. ze wzrostem kosztów budownictwa czy z ewentualną zmianą ceny samochodu.

Należy tu dodać, że w naszym kraju wkład w PKO lokowany jest przeciętnie na 700 dni; w tym wkładzie długoterminowym — średnio na 3 lata, zaś krótkoterminowym — za ledwie na 280 dni. W wielu innych krajach oszczędności są przechowywane w kasach bankowych znacznie dłużej. Idea przyjętej uchwały jest więc skłonienie naszego społeczeństwa do gromadzenia nadwyżek pieniężnych w dłuższych okresach — z korzyścią dla państwa i dla klientów PKO oraz banków spółdzielczych.

Po wprowadzeniu wspomnianych zmian, stopa oprocentowania wkładów w Polsce będzie najwyższą spośród wszystkich krajów socjalistycznych i mniej więcej taka, jaka obowiązuje w Norwegii, Austrii i wielu innych rozwiniętych państwach zachodnich.

Przechodząc do szczegółów, wartość poliformalną, że zmianom ulega oprocentowanie następujących wkładów: terminowych imiennych 12-miesięcznych na 4,5 proc. w stosunku rocznym, 24-miesięcznych — na 5,5 proc. i 36-miesięcznych — na 6 proc.

Ponadto wkłady systematycznego oszczędzania, gromadzone przez okresy 5-letnie oprocentowane będą w wysokości 6,3 proc. rocznie, terminowe 5-letnie z dyskontem — 6 proc., oprocentowane bony oszczędnościowe (od 1 stycznia 1977 r.) — 5 proc. rocznie.

Oprocentowanie zapowiadanej nowej formy wkładów — w postaci lokacyjnych bonów oszczędnościowych, wprowadzanej od 1 października br., wynosić będzie 6 proc. w stosunku rocznym, a łącznie z premią wypłacaną po upływie 5 lat — 6,3 proc. Istotnym nowum jest zaplanowanie konsekwencji w przypadku niedotrzymania przez klienta kas oszczędnościowych umowy o wkładzie terminowym, systematycznym oszczędzaniu czy też o terminowym wkładzie z dyskontem. Chodzi mianowicie o to, że przy wcześniejszym podjęciu pieniędzy, otrzyma on wyższe (o prawie 1 proc.) niż dotychczas odsetki. W stosunku rocznym wyniosą one: w pierwszym roku 2,5 proc.; w drugim roku 3,5 proc.; w trze-

H. Kissinger w Paryżu

Nieporozumienia francusko-amerykańskie

Po zakończeniu wizyty w Pakistanie, amerykański sekretarz stanu, Henry Kissinger, przybył we wtorek do Francji. Jego pobyt w tym kraju miał mieć charakter wycieczkowy — prywatny, ale okazało się to niemożliwe w związku z ostrą reakcją, jaką wywołały próby Kissingera stordowania transakcji dotyczącej sprzedaży przez Francję Pakistanowi zakładów wzbogacania materiałów rozszczepialnych.

Szczególne wzburzenie wy-

Reorganizacja rządu w Sudanie

Prezydent Sudanu, Dżafar Nimejri przeprowadził reorganizację rządu, zwalniając stanowiska premiera i ministra obrony, które zajmował od października 1969 r. Wiceprezydentem i premierem został dotychczasowy przewodniczący parlamentu, Sajed al-Rasid al-Tahir, natomiast szef sztabu generalnego sił zbrojnych, gen. Beszir Mohamed Ali objął teki ministra obrony. Nastąpiły też zmiany na kilku innych stanowiskach ministerialnych. Prezydent Nimejri, oświadczył, iż zmiany te mają na celu umocnienie procesu rewolucji w Sudanie.

W przemówieniu radiowym, prezydent Nimejri nawiązał do niedawnego spisku antyrządowego. Po powiedział on o znaczący proces byłego premiera Sudanu i przewodniczącego partii „Umma”, as-Sadika al-Mahdi oraz wielu innych osób, przebywających na emigracji.

Nimejri ponownie oświadczył, że organizatorzy spisku byli wspomniani przez Libię. (PAP)

wołała w Paryżu wypowiedź „wysokiego urzędnika USA”, przypisywana ogólnie samemu sekretarzowi stanu, że jeśli Pakistan zakupi te zakłady, to Stany Zjednoczone wstrzymają wszelką pomoc dla tego kraju. Oficjalnym motywem posunięć amerykańskich w tej sprawie jest chęć przeciwdziałania możliwości rozprzestrzeniania się broni atomowej. Rząd francuski stwierdził jednak, że podpisując z Pakistanem umowę, podjął wszelkie środki ostrożności i poszedł w tej dziedzinie nawet dalej, aniżeli USA przy zawieraniu podobnych transakcji. Wtorkowa prasa francuska oskarża w związku z tym USA o chęć zdominowania rynków nuklearnych w świecie.

Jednocześnie dziennik „L'Humanite” zarzuca rządowi francuskiemu, iż odmawiając podpisania układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej, sam dał amerykańskiemu sekretarzowi stanu broń do ręki. W Paryżu oczekuje się, że w związku z wybuchem tej kontrowersji, Kissinger przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami rządu francuskiego. (PAP)

Wincenty Kraśko nie żyje

Dokończenie ze str. 1

tyjnym i państwowym. W uznaniu zasług dla socjalistycznego rozwoju kraju Rada Państwa nadała mu w 69 rocznicę urodzin Order Budowniczych Polski Ludowej.

W rok po ukończeniu Wydziału Prawa i Nauk Społecznych na Uniwersytecie Wileńskim bierze udział w kampanii wrześniowej, uczestnicząc m. in. w obronie Warszawy. Lata okupacji spędza na Wileńszczyźnie, gdzie pracuje jako robotnik rolny.

Po wyzwoleniu kraju przechodzi do pracy w zawodzie dziennikarskim. Od kwietnia 1945 roku współredaguje „Dziennik Bałtycki” w Gdyni, a następnie kieruje — jako redaktor naczelny — „Kurierem Szczecińskim”, „Głosem Wielkopolskim”, kieleckim „Słowem Ludu” i „Gazetą Pożnańską”.

W 1954 roku zostaje sekretarzem, a od 1957 roku — I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu.

W 1960 roku zostaje skierowany do pracy w Komitecie Centralnym PZPR, obejmując stanowisko kierownika Wydziału Kultury. W lutym 1971 r. Wincenty Kraśko powołany zostaje na wiceprezesa Rady Ministrów. W marcu 1972 r. Sejm PRL wybiera go na członka Rady Państwa. Począwszy od III Zjazdu partii jest członkiem KC PZPR. XIII Plenum KC PZPR w lutym 1974 r. wybiera Wincentego Kraśkę sekretarzem KC PZPR.

Wincenty Kraśko zapisał się jako aktywny działacz polskiego parlamentu. Był m. in. zastępcą przewodniczącego Komisji Wymiaru Sprawiedliwości, w ciągu trzech kadencji zastępcą przewodniczącego Komisji Kultury i Sztuki, zaś w VI kadencji Sejmu — przewodniczącym komisji spraw zagranicznych. Przewodniczył polskiej grupie Unii Międzyparlamentarnej. Przez wiele lat piastował stanowisko prezesa Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”.

Za swą działalność państwo i społeczną odznaczony został szeregiem najwyższych odznaczeń m. in. Orderami Sztandaru Pracy I i II klasy, (PAP)

Psychoza strachu w paryskim metrze

W ubiegłą niedzielę, wczesnym rankiem, doszło do tragicznego incydentu na stacji metra paryskiego, Trocadero, położonej w samym centrum miasta. Jak zeznali świadkowie, jeden z uzbrojonych cywilnych agentów strzegących bezpieczeństwa i porządku w metrze, 38-letni Claude Mandigou, zatrzymał dwóch pasażerów, aby sprawdzić czy mają ważne bilety. Wybuchła kłótnia i zdenerwowany kontroler wyciągnął z kieszeni rewolwer. Współpasażerowie, nie wiedząc, że Mandigou jest agentem metra, wezwali dwóch policjantów. Na ich widok Mandigou, z niewyjaśnionych przyczyn, otworzył ogień, zabijając 26-letniego Dominique La rose. Drugi policjant śmiertelnie ugodził Mandigou.

Incident ten nie byłby może wart odnotowania, gdyby nie fakt, iż odzwierciedla on psychozę strachu, jaka panuje w metrze paryskim. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 645-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 640-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

Z głową i ołówkiem

Organizacja produkcji i pracy w rolnictwie a ściślej: na blisko połowie krajowego arealu użytków rolnych, nie odbiega od praktyk, obowiązujących w miniołym stuleciu. Myślę tu o gospodarstwach indywidualnych, które w swej podstawowej masie usiłują być nadal samowystarczalne. Produkcja przecież wszystkiego po trochu: trochę zboża, trochę paszy, trochę mleka i mięsa. Korzyści z tego ani na miarę możliwości ziemi, która jest przecież dobrem ogólnonarodowym, ani — oczekiwań społeczeństwa. Jeśli dodać do tego aktywność i kampanijność, jakie prądem niedobrej tradycji nadal dają o sobie znać, zrozumiałe stają się zabiegi władz centralnych tworzących warunki do wprowadzenia do rolnictwa nowoczesnych zasad obowiązujących w całej gospodarce narodowej. Jednym z nich jest Uchwała Rady Ministrów z 16 stycznia 1976 roku, mówiąca o zespołach rolników indywidualnych i gospodarstwach specjalistycznych.

Praktyka dowodzi, że w porównaniu z pozostałymi gospodarstwami indywidualnymi nie tylko dają one produkcję znacznie wyższą, ale w mniejszym stopniu narażone są na ujemne skutki tych wszystkich czynników, które wymykają się jeszcze spod kontroli człowieka.

Zespołom i gospodarstwom specjalistycznym uchwała zapewnia pierwszeństwo zaopatrzenia w materiały i urządzenia inwestycyjne, korzystania z usług produkcyjnych, transportowych i budowlano-montażowych oraz z pomocy kredytowej i instruktażowej. Prezyduje równocześnie uchwała wymagania, jakie muszą być spełnione przy ubieganiu się o zwiększoną pomoc państwa. W myśl zasady: dostajesz więcej — musisz dać więcej.

O uporządkowaniu spraw związanych z produkcją rolną w zintegrowanej gminie miejsko-wiejskiej, mającej siedzibę w Wyrzysku (woj. pilskie) myślnie wprowadzono od dłuższego czasu, lecz do konkretnych działań przystąpiono tu w początkach bieżącego roku, kiedy to zachęcającymi wynikami w uprawie rzepaku zainteresowali się specjaliści z Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w Szamotułach. Korzystając z doświad-

czeń doc. dr. hab. Z. Wojtaszka, pracownika naukowego SGGW w Warszawie i jego metody programowania rozwoju specjalizacji, opracowano plany produkcji rzepaku w grupie 45 gospodarstw o po-



wierzchni powyżej dziesięciu hektarów, mających najlepsze wyniki w kontraktacji tej rośliny, położonych na terenie wsi Falmierowo, Gromadno i Kościerzyn Wielki. Z każdym rolnikiem przeprowadzono wy-czerpujące rozmowy, podczas których wypowiedzieli się oni m. in. na temat trudności, na jakie obecnie napotykają w prowadzeniu gospodarstwa, galezi produkcji, którą uważają za najważniejszą, opinii o produkcji rzepaku oziemnego i ewentualnego zwiększenia jego powierzchni, zmian w zakresie struktury produkcji, technologii i intensywności, jakie chcieliby wprowadzić, wreszcie — opinii na temat korzystania z usług mechanizacyjnych SKR oraz zawarcia ewentualnej umowy na kompleksowe usługi. Otrzymane informacje posłużyły do sporządzenia wstępnej oceny gospodarstw, z której każdy właściciel mógł się dowiedzieć, czy struktura zasiewów nie jest zbyt rozbudowana, czy wszystkie zwierzęta są w gospodarstwie niezbędne, plony — zadowalające, a także czy produkcja odpowiada własnym zasobom (budynki i maszyny) oraz możliwościom mechanizacyjnym spółdzielni kółek rolniczych.

Widząc ekonomiczną celowość uporządkowania swej produkcji rolnej, trzydziestu ośmiu gospodarzy zdecydowało się na podjęcie specjaliza-

cji w produkcji rzepaku. Wtedy jednak zrodziło się pytanie, czy nie uczynić następnego kroku — sprawdzenia metodą analogii możliwości przejścia z gospodarki wielokierunkowej na specjalistyczną przez pozostałych rolników gminy, a przynajmniej tych, którzy dysponują arealem powyżej dziesięciu hektarów. Rolników trzeba było odpowiednio przygotować, by zrozumieli sens ogromnej i ze wszech miar potrzebnej roboty organizacyjnej. Stąd kursy zakończone państwowym egzaminem i wręczeniem zaświadczeń, stwierdzających nabycie kwalifikacji w zawodzie rolnika.

Podczas porównywania wyników intensyfikacji produkcji w wybranych wcześniej czterdziestu pięciu gospodarstwach z warunkami panującymi w pozostałych 10 — hektarowych (jest ich w gminie 378) okazało się, że wiele dobrych kompleksów glebowych przeznaczono pod uprawę roślin mniej intensywnych. Stanowiska hodowlane wykorzystane są wprawdzie ale liczba ich można zwiększyć o jedną trzecią w drodze modernizacji i specjalizacji produkcji.

Opracowano więc projekty programów produkcji w każdym większym gospodarstwie. Zmierzają one do zwiększenia wyników przez pełniejsze i efektywniejsze wykorzystanie posiadanych przez rolników środków, przede wszystkim parku maszynowego.

Gmina Wyrzysk do 1980 roku może zwiększyć produkcję globalną o 23 procent (w tym zwierzęcą o 30 procent). Prze-widuje się, że do końca bieżącego roku 45 gospodarstw znacznie specjalizować się w produkcji mleka; w przyszłym 50 — podejmie produkcję żywności wieprzowej i tyleż — roślin przemysłowych, zaś w 1978 roku do grupy specjalizujących się dołączą pozostałe większe gospodarstwa.

Opracowany w Wyrzysku program wymaga zwiększenia zakresu kombajnowania zbóż, mechanizacji siewu, zbioru i konserwacji kukurydzy, siewu i zbioru buraków cukrowych oraz „poli-pastów”, nie mówiąc już o usprawnieniu pracochłonnej zbiórki ziemniaków i zastosowaniu maszyn do pozyskiwania siana. Zwiększy

Dokończenie na str. 6

ZYGMUNT ROLA



Harcerski apel na rynku w Klecku.

Fot. — Archiwum

OPERACJA LEDNICA

Na centralnym miejscu, tuż za budką wartowniczą na wysokiej żerdzi, przyciąga uwagę gniazdo z orłem — symbol państwowości polskiej, trochę dalej wyróżniona w drzewie kopia kozioka wykopanego na Ostrowie Lednickim. Gniazdo, koziółek, zmysłna kawiarenka z drewna z prostymi ławami upodobiła obóz do dawnego słowiańskiego grodu. Harcerze planują obwarować go palisadą i potężną bramą wzorowaną na piastowskich budowlach.

Nazwy zgrupowania obozów „Lednica” też są słowiańskie, często wojownicze. A na dzień inaugurujący obozowy pobyt harcerzy Chorągwi Poznańskiej w Imiolkach nad Jeziorem Lednickim nie tylko mowę wzorowaną według tekstów Kadłubka i Galla Anonima, lecz przygotowane także postrzyżyny na wzór legendarnej ceremoniału. Strzyżki Ziemiowita, całkiem niezłe, wicewojewoda poznański Romuald Zysnarski. Również uczta, była wzorowana na „Starej baśni” zaś śpiewy i piosy współczesne, co wcale nie uwłaczało historycznej atmosfery.

Zgodnie zresztą z założeniami organizatorów „Operacji Lednica — 76” przeszłość przeplata się co rusz z teraźniejszością, a zabawa z pracą.

Wybór okolic Jeziora Lednickiego na miejsce obozowania harcerzy nie jest przypadkowy. Przed trzema laty w odpowiedzi na apel I sekretarza KW PZPR — Jerzego Zasady o zagospodarowaniu i uporządkowaniu Szlaku Piastowskiego, harcerze Chorągwi Poznańskiej odpowiedzieli pierwszą. Opracowali wtedy plan zagospodarowania obozu oraz zadeklarowali gotowość pracy na Szlaku Piastowskim dzieląc pobyt na obozie na pracę i harcerską zabawę. Konsekwentnie urządzają obóz. Trochę przeszkodził im w pracy deszcz. Gdyby nie psikusy pogody, drewniana chata na wzór dawnej polskiej, byłaby gotowa wcześniej. Chata jest duża. Lśni świeżym lakierem. Prezentuje się okazale. Na rozdanie dróg harcerze ustawiają przystanek autobusowy, również w dawnym stylu. Właśnie wysycha cementowa podłoga, na której go postawią lada dzień. Przystanek — to ich prezent dla mieszkańców Imiolk.

Prace budowlane cieszą się wyjątkowym zainteresowaniem harcerzy, a do brygady „papa — dach”, czyli budowlanej, trudno się dostać. Druga grupa pomaga w rekonstrukcji dawnych polskich chat, które pieczolowicie przenosi się do skansenu w Led-

nogórze; inni przygotowują teren pod amfiteatr. „Archeolodzy” — tak ich zwą koledy, codziennie odpływają na wyspę pierwszych Piastów „Chrobrym”, stateczkiem, który jeszcze niedawno był szalupą, lecz niezwyklejną, bo z M/S „Batory”. Dziś „Chrobry” pływa dzięki silnikowi z łódki i dzięki uporowi Jerzego Łomnickiego, dyrektora Muzeum Pierwszych Piastów.

Na wyspie „archeolodzy” pomagają w wykopaliskach. Oczywiście wykonują tylko prace pomocnicze. Jeszcze inni na tydzień przenoszą się do Gniezna, by pomagać w pracach porządkowych. Pracują w parkach, przy budowie drogi, wszędzie tam, gdzie jest potrzebna ich pomoc. Podobnie, jak w poprzednich latach, zadeklarowali gotowość pracy w polu. Selekcjonowali ziemniaki w Głębokiem, rozebrali niepotrzebny budynek, a cegły przywieźli sobie — na „piastowską” budowlę. W Kiszkuwie uporządkowali sklepy. Dla turystów otworzyli hotelik.

Druha Ela Szymańska pilnuje, aby prace społeczno-użyteczne nie przesłoniły spraw wychowawczych. Jej mąż, pełniący tu funkcję szefa obozu, spraw społeczno-użytecznych, twierdzi, że najważniejsze są trwałe ślady bytności w Imiolkach. Każde z małżonków broń z przekonaniem swego zdania.

Ale życie obozowe kwitnie i druha Ela nie powinna mieć powodów do niepokojów. Takiego jarmarku cudów, jaki harcerze przygotowali w tym roku na 22 lipca, mieszkańcy Kiszki dawni nie oglądali. Chętnych zakawali w dyby, torturowali laskocząc. Był i kram z pieczywem harcerskiej produkcji i kram z piosenkami, które kupowało się na własność za maskotki.

Ostatnio harcerze spotkali się z mieszkańcami Klecka. W 32 rocznicę Powstania Warszawskiego w tym słynącym z patriotycznych tradycji mieście oddali hołd młodzieży po legiej w walce z hitlerowskimi najeźdźcami w 1939 r.

„Operacja Lednica” ma wyprobowanych przyjaciół wśród miejscowych władz i ludności. Dyrektor Łomnicki, zgodnie z obietnicą, służy radą i pomocą. Pomoc świadczą harcerzom poznańskie zakłady pracy, np. dokumentację planowanych obiektów wykonali pracownicy Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego, Zakłady Energetyczne przekazały drewno, PPG Kawiarnie i Restauracje — sprzęt, a Gnieźnieńskie Zakłady Garbarskie — skrawki skór na emblematy.

W zamierzeniach organizatorów „Operacji Lednica-76” ma być ciekawym spotkaniem młodzieży z przeszłością i teraźniejszością. Cel ten realizuje się codziennie.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Gdyby w mojej konkurencji rozgrywane miały międzynarodowe igryzyska, ani chybi miałbym złoty medal! Wy-specjalizowałem się, jak rzadko kto. Wypracowałem najlepsze metody, wypróbowałem je w ciągu wielu, wielu tygodni. Sprawdziły się w 100 procentach. Pięta mojej prawej nogi stała się okrągła, jak globusiki, sprzedawane w sklepach z zabawkami. Nabrała niezbędnej jędrności i elastyczności. Działa bez zarzutu w każdej sytuacji.

Najważniejsze, że... nie przepuszcza. Ani kropli. Bo musicie wiedzieć drodzy Czytelnicy, że dokonałem wiekopomnego wynalazku: przystosowałem moją piętę tak, że zastępuje korek do wanny. Ot — leżę sobie niczym król w ciepłej wodzie, bryzgam się, myję, a pięta nieruchomo i niezawodnie tkwi w otworze korkowym. Jeśli wody jest za dużo, lekko popuszczam, po czym znów zamykam jej odpływ niczym znakomita przysawa.

Tylko ja to potrafię.

Miewam z tym nawet, nieco kłopotu. Gdy kąpie się ktoś z rodziną. Temu komuś nie zawsze odpowiada obca noga (choćby najbliższego) w wannie, ale co ma robić?... Dotychczas innej rady nie znaleźliśmy.

I nie znajdziemy, dopóki nasz przemysł i handel nie raczą zaopatrzyć sklepów w zwykłe, czarne, przemysłowe, znane ludzkości od stuleci — korki do wanien, a także do zlewomywaków,

umywalk i itp. urządzeń cywilizacyjnych.

Nie mam pojęcia, jak radzą sobie inni. Ja w każdym razie od miesięcy od-wiedzałem co kilka dni sklepy z artykułami gospodarstwa domowego, domy towarowe, sklepy z wyrobami gumowymi. Czasem by-wają — mówią mi — ale akurat teraz nie ma. A w ogóle to bardzo rzadko dostarczają. Dlaczego? Kto to wie...

Bez komputera

Korek i pięta

Przepraszam, raz znalazłem. Tylko, że to były korki „niewymiarowe” (do określonego typu wanien). Już chciałem kupić jeden, żeby go jakoś obtoczyć, zmniejszyć. Mam znajomego warsztat mechaniki precyzyjnej — może by mi pomógł. Ale zrezygnowałem. Bo ten korek z lanej gumy nie miał żadnego uchwyty, do którego można było podłączyć łańcuszek lub żyłkę nylonową. Nie miał też żadnego wkleśnięcia, aby palcem podważyć korek i wy-ciągnąć z wody. Te przeróbki kosztowałyby więcej niż wartość jest 10 korków.

Wkładając wieczorem znów piętę do otworu zasta-nowiłem się nad niezbadanymi drogami, którymi kroczą niektóre fabryki i przed-siębiorstwa handlowe. Che-mia — nasz wielki narodo-

wy przemysł, przemysł li-czący się na świecie, rozbudowany i unowocześniony, przemysł, który pracuje na potrzeby rynku i całej nie-mała gospodarki, który potrafił podjąć i rozwinąć li-czne nowe produkcje, m. in. wyśmienitych leków, przeróżnych artykułów gu-mowych: materacy, opon, dętek itp., itd.

I ten przemysł, albo nadzorowane przezeń spółdzielnie pracy (ich program

produkcyjny musi być ko-ordynowany z wiodącym przemysłem kluczowym) nie umie zapewnić ele-mentarnych dostaw naj-prostszych artykułów...

Ba — żeby chodziło tyl-ko o te korki i o przemysł chemiczny, (a dokładniej — gumowy). Z podobnymi zja-wiskami stykamy się rów-nież... Może lepiej przykład. Pierwszy z brzegu.

W jednym z okien, w par-terowym mieszkaniu sąsia-da zepsuta się klamka. Coś się tam urwało, przestało działać. Można teraz kręcić we wszystkie strony, a ok-no nie da się zamknąć. No i zaczęły się poszukiwania klamki... Szukał sąsiad, szu-kała rodzina, szukali znajo-mi i przyjaciele. Sprawa by-ła o tyle pilna, że zbliżał się termin urlopu i miesz-kanie z niezamkniętym ok-

nem) miało pozostać puste. Bez skutku. Nigdzie żadnej klamki nie było i nie ma. Ani metalowej, ani z tworzywa.

Nawet administracja nie pomogła. Oni także nie ma ją i nie są w stanie kupić. Zaproponowali tedy: „ubez-piecz pan mieszkanie, bę-dzie pan miał spokój na ur-lopie”. Sąsiad posłuchał ra-dy i wezwał agenta PZU. Ten obejrzał mieszkanie, po-tem zamki u drzwi, a na-

stępnie — zamki u okien. „A to — co to jest?” — za-pytał z oburzeniem. — Ot-warte?! Musi pan kupić klamkę...” Kiedy nie ma! — jęknął sąsiad. — Dlate-go ubezpieczam mieszka-nie.

„Panie — powiedział z przy-ganą w głosie agent PZU — to jest próba na-bierania państwa o-wojej instytucji. Gdy-bym nie zauważył tego bra-ku, jak byśmy wyglądali? Złodziej dostałby się do wnętrza, nakradłby ile wle-zie, a my musielibyśmy pla-cić. Tak nie można. Nie można...” I pogroził pal-cem.

Więc co robić? — zapy-tał znajomy, bliski już za-lamania. „Tylko jedno mo-gę doradzić, zabić okno des-kami i gwoździami. Wtedy ubezpieczymy”.

Sąsiad, w rozpaczy, wi-dząc, iż jest to jedyne wyj-ście z sytuacji, zaczął szu-kać desek i odpowiednich gwoździ. Okazało się, że szanse ich zdobycia są ta-kie same, jak owej nieszcze-snej klamki. Zakończenie tych perypetii? Rezygnacja z wyjazdu na urlop.

Droży wytwórcy wyro-bów przemysłowych! Mówi-my o konieczności zmiany struktury spożycia na rzecz wła-snie waszych ar-tykułów. Mówimy o potrze-bie stałego uatrakcyjniania Waszych ofert rynkowych, o konieczności coraz lepszego zaopatrywania sklepów itd., itd. Ja osobiście bar-dzo chętnie „spożyłbym” na przykład wentylatorek, za-kładany na kratkę wentyla-cyjną w kuchni („wsysają-cy” kuchenne wyziewy). Kie-dyś podobno były takie wy-roby: kolorowe wentylato-ry „Bryza” po 270 zł. A te-raz ich nie ma. Nawet spe-cjalistyczne sklepy ich nie otrzymują. Dlaczego?! Na-miłość boską — dłaczego?

„Spożyłbym” także tzw. weksle metalowe — uchwyty do przytrzymywania u-chylonych okien. Nie ma ich w sprzedaży ponad od roku. I znów pytam: quo usque...? Czy mam wymie-niać dalej?

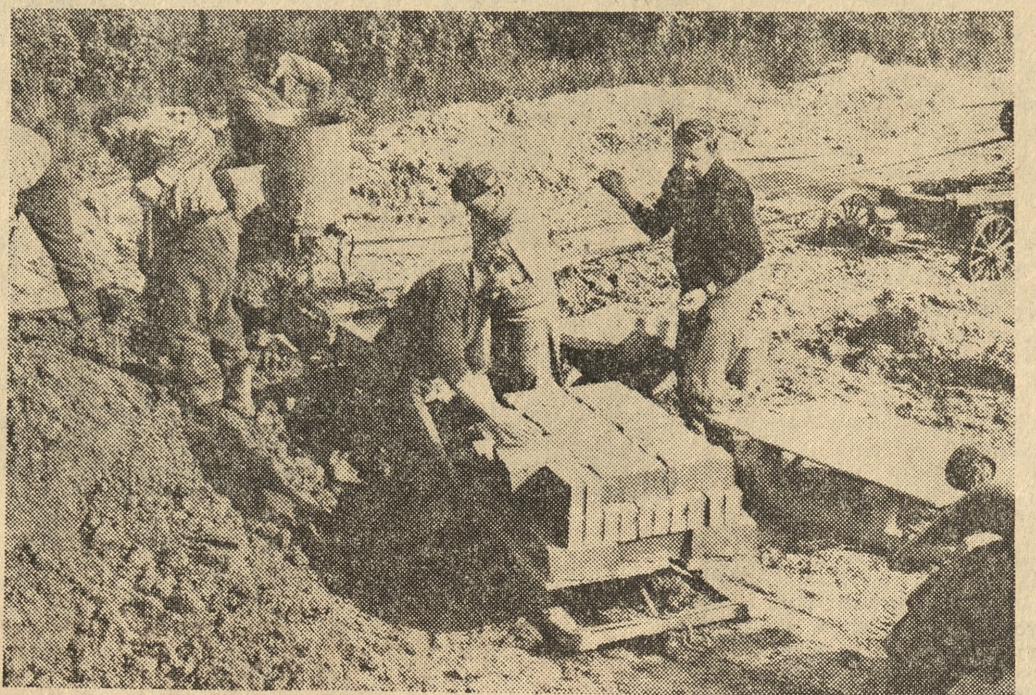
Sądzę, że nie trzeba. I my — klienci, i Wy — produ-cenci i handlowcy — dosko-nale wiemy, czego brakuje. Przyczyna, że tych braków nie likwiduje się pozostaje tajemnicą. Mam nadzieję, że do czasu...

TADEUSZ SAPOCINSKI

Minicegielnia

Pisaliśmy niedawno o budownictwie z kamienia wapiennego w gminie Swinice Warckie w województwie konińskim. Dziś obrazek z innej gminy w tym regionie. W Oleśnicy pod Zagórowem rolnicy gospodarskim sposobem wyrabiają cegły z miejscowych pokładów gliny. Sąsiedzka pomoc sprawia, iż w ciągu kilku dni przygotowuje się potrzebną jej ilość. Potem następuje — po jej przeschnięciu — najważniejsza część przedsięwzięcia, której wykonania nie każdy się podejmie. Układa się świeża cegła w stosy zostawiając między nimi kilkudziesięciocentymetrową przerwę wypełnianą węglem. Całość szczelnie odcynuje się ziemią i powstaje piec w którym wypala się 30—40 000 cegieł. Trwa to około 4 dni. (woj)

foto. — W. Plutowski



POZNAŃSKIE

Murowana Goślina gmina ambitna

Do Murowanej Gośliny wjeżdża się od strony odległego zaledwie o 17 kilometrów Poznania, pięknym szpalerem drzew. Duża tablica informuje, iż miasto uczestniczy (podobnie jak gmina) w tradycyjnym FJN-owskim konkursie gospodarczości. Troskę o ład i schludność widać na każdym kroku. Zadbane obejścia domów z kwiatowymi ogródkami, estetyczne parkany, czyste ulice, zieleńce. Ktoś, kto nie był tu od lat, może nie poznać miasta. Ot, choćby rynek. Zmienił się bardzo: otrzymał nawierzchnię asfaltową, urządził no klomby, niedawno zbudowano przystanek PKS.

— Nie nie robimy na pokaz — mówi naczelnik miasta i gminy, Stanisław Kaszyński. — Idzie o to, by ludziom żyło się wygodnie i przyjemnie. Jednakowoż liczą się przy tym duże — na nasze oczywiście możliwości — dokonania, jak choćby budowa domu kultury czy wodociągów, i male — na przykład uporządkowanie parku. Inicjatywy władz samych mieszkańców, nie szczędzących sił dla wspólnego dobra, muszą procentować. I procentują w wielu dziedzinach.

Zmiany w mieście...

Mało tej wielkości miast (około 4500 mieszkańców) może pochwalić się posiadaniem przedsiębiorstwa, którego wartość rocznej produkcji przekracza miliard złotych. Tymczasem tamtejszy Zakład Przetwarzania Kazeiny, jedyny tego rodzaju w kraju, zbliża się już do 2 mld zł! Powodem jest duże powodzenie wytwarzanej przezeń sproszkowanej kazeiny — głównego składnika białka mleka, mającego szerokie za-

stosowanie w gospodarce. Od przemysłu farmaceutycznego poprzez farbiarski do spożywczości. Kazeinę kupują zakłady nie tylko z całej Polski, ale i firmy z wielu państw obu półkul — między innymi z RFN, Włoch, Hiszpanii, Portugalii, USA i Japonii. Eksport sięga 70 procent ogólnej produkcji. Wkrótce ZPK ma być rozbudowany o zaplecze magazynowe.

Znany jest również Leśny Zakład Doświadczalny poznańskiej Akademii Rolniczej. Stanowi on bardzo pomocną tej uczelni placówkę badawczą, w której rodzi się sporo interesujących opracowań naukowych na temat lasu, ochrony jego naturalnego środowiska, zwiększenia produkcji drewna: tam też odbywają się różne fachowe sympozja i sesje, również między narodowe, na praktyki przyjeżdżają studenci kilku wydziałów AR. Zakładowy natomiast tartak, z każdym rokiem nowocześniejszy, wspomaga swymi usługami rejon i jego mieszkańców.

To na razie największe zakłady Murowanej Gośliny. Najdalej w przyszłym roku na peryferiach miasta zacznie się budowa inwestycji — kolosa, kolejnego oddziału produkcyjnego poznańskiego HCP. Powstanie w nim docelowo 2000 stanowisk pracy, dzięki czemu liczna grupa mieszkańców miasta i gminy dojeżdżających dotychczas do pracy do Poznania, będzie mogła otrzymać zatrudnienie na miejscu. „Cegielski” będzie także wydawniczym partnerem w inwestycjach komunalnych — zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym.

Wiele robi się w mieście dla ułatwienia życia jego mieszkańcom. Na przykład Gminna Spółdzielnia otworzyła niedawno dwa duże pawilony handlowe w centrum miasta, zmodernizowała kilka sklepów, nadała kieszonko prezentującą się restauracji i kawiarni — nowy wystrój. Teraz przygotowuje się do budowy restauracji na 200 miejsc, która stanie przy ul. Poznańskiej w latach 1977—78.

Sporo zmienia się w gospodarce komunalnej. Trwa budowa wodociągu. Ostatnio dokonano kolejnego odwiertu studni głębinowej, dzięki czemu wody jest pod dostatkiem. Buduje się równocześnie hydrofornię. Polepsza się nawierzchnie ulic, zakładając przedtem kanalizację burzową, a potem wymieniając oświetlenie. Rozbudowuje się bazę składową na stacji PKP. W szybkim tempie rosną domy jednorodzinne w kilku rejonach mia-

sta. Kolejne bloki wznoszone będą na obecnym osiedlu spółdzielczym od przyszłego roku; do końca pięciolatki zamierza się rozdzielić klucze do około stu mieszkań.

Jeszcze w br. oddany ma być do użytku dom kultury z pomieszczeniami dla licznych sekcji zainteresowań. Potem budowany będzie nowy stadion sportowy. W następnej kolejności myśli się o domu towarowym i sztucznym jeziorze, nad którym można by stworzyć ośrodek rekreacyjny i miejskie kąpielisko.

...i w gminie

Zalicza się do najlepszych w województwie, obejmując 17 200 ha. Rolnicy, mimo przeciętnych gleb, uzyskują coraz wyższe plony, rozwijają hodowlę. Rośnie produkcja zboża, mięsa i mleka. Produkuje w niej Przedsiębiorstwo PGR Wojnowo, którego wizytówką jest nowoczesna ferma trzody na licencji węgierskiej; jedno radowo tuczy się w niej do 15 500 świń. Równają również w górę trzy spółdzielnie produkcyjne — Nieszawa, Łopuchowo i Trojanowo; w tej pierwszej odbudowuje się 10 ha stawów, w których niebawem podejmie się na szeroką skalę hodowlę ryb. Wiele osią-

nięć we wprowadzaniu nowych metod intensyfikacji produkcji rolnej, notuje Zakład Doświadczalny Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Przebódo-
wie.

Coraz śmielej stawia nadto ta gmina na rekreację. Wpływają na to malownicze tereny wśród lasów Puszczy Zielonki (zajmują one blisko połowę ogólnej powierzchni) i jezior. Można spotkać tam więc ośrodki wczasowe licznych po znańskich zakładów oraz ośrodki wypoczynku sobotnio-niedzielnego. Atrakcji przyrodniczych do zwiedzania nie brakuje. Na przykład w Nadleśnictwie Łopuchówko mieści się rezerwat modrzewiowy, z którego nasiona eksportuje się do Szwecji. Ewentualnie zaś na skalę Europy jest Jezioro Czarne, posiadające — to nie przesada — podwójne dno. Tłumnie oglądane jest przez turystów.

W wielu wioskach prowadzone są z rozmachem roboty — również w czynnie społecznym — na drogach. Tylko w ostatnich trzech latach kurację „od mładozłoty” przeszło łącznie około 20 km dróg. Jeździ się po nich wygodnie i bezpiecznie. Zakładane jest oświetlenie, buduje się strażnice i wiejskie świetlice, pięknieją parki. W Uchorowie otwartą nową centralę telefoniczną.

To tylko niektóre dokonania tej gminy. Podobnie jak w mieście, będzie ich coraz więcej, zważywszy, że na wszystko znajduje się tam sposób. Dotychczasowe osiągnięcia mobilizują bowiem do kolejnych inicjatyw.

PIOTR BOROWICZ

PILSKIE

Każdy hektar będzie rodził więcej

Liczy się każdy hektar — to hasło wywoławcze poszukiwań i zagospodarowania każdego skrawka ziemi, która może rodzić dodatkowe kwintale ziarna i zielonej masy przetwarzanej następnie na tony mięsa.

Również w Pilskim, w poczuć odpowiedzialności za realizację krajowego programu wyżywienia narodu, przystąpiono do akcji nazwanej umownie powszechnym przeglądem gmin. Jej wyniki dowodzą, że i w tym regionie była ona potrzebna, a o tym, iż została przeprowadzona skrupulatnie, przekonują hektary gruntów ornych i użytków zielonych ujawnione przez specjalne zespoły.

Na blisko 418 000 hektarów użytków rolnych, 1175 leżało odłogiem. To wielkość odpowiedzialności powierzonej niejednej rolniczej spółdzielni produkcyjnej. Przegląd pozwolił również ujawnić 5190 hektarów gruntów niewłaściwie zagospodarowanych, znajdujących się przeważnie w sektorze gospodarki indywidualnej, głównie w rękach rolników w podeszłym wieku. To z kolei obszar równy połowie arealu wielu pilskich gmin. Prawie 1500 hektarów wynoszą w tym województwie grunty zakrzaczane i wymagające przeprowadzenia na nich prac melioracyjnych, a blisko 1300 hektarów — tereny zabagnione i doły powstałe w wyniku eksploatacji torfu, przewidziane w najbliższych latach do rekultywacji. Okazało się także, że na Ziemi Nadnoteckiej znajduje się 51 kilometrów dróg gruntowych, bez których z powodzeniem można się obejść.

W sumie więc około 10 000 hektarów ziemi, wcale nie „niczyj”, bo mającej przecież prawnych właścicieli i opiekunów, nie daje żadnych plonów lub rodzi znacznie poniżej możliwości.

Wyniki przeglądu znalazły odzwierciedlenie w programach działania wszystkich jednostek administracyjnych, związków i instytucji obsługujących rolnictwo, wreszcie — Urzędu Wojewódzkiego. Obok konkretnych zadań w zakresie rekultywacji, odkrzaczania, melioracji, usuwania nieprawidłowości w zagospodarowaniu lasów, znajdujących się w rękach prywatnych, zarybienia stawów i jezior oraz likwidacji zbędnych dróg — w latach 1976—1980 zakwalifikowano do przejęcia na własność państwa 3150 gospodarstw indywidualnych o

łącznej powierzchni blisko 30 000 hektarów.

A jednak i dziś w granicach województwa pilskiego, podobnie jak się to obserwuje w innych regionach kraju, znalazłoby się jeszcze wiele hektarów ziemi, która nawet w wyniku powszechnego przeglądu gmin nie znalazła użytkownika. Nieprawdopodobne? A jednak! Na Ziemi Nadnoteckiej jest to w sumie 2150 hektarów. Chodzi o trwałe użytki zielone. Gdyby przemnożyć tę liczbę przez wielkość zbiorów z jednego pokosu, a uzyskane kwintale podwoić lub potroić (tyle razy w okresie roku można bowiem dokonywać sprzętu trawy), okazałoby się, że jest o co kruszyć kopie.

Wyjaśnijmy w czym rzecz. Otóż wzdłuż dróg państwowych i lokalnych także w woj. pilskim znajdują się pobocza i przydrożne rowy, z których co najmniej dwukrotnie każdego roku — wiosną i wczesnym latem — należy kosić trawę. Może to być źródło pasz dla bydła. Administracje dróg publicznych od wielu lat apelowały do właścicieli gruntów przylegających do traktów, o wykaszanie zielonej masy w zamian za nieodpłatne wykorzystywanie jej we własnym gospodarstwie. Wydałoby się więc, że zarówno gospodarstwa państwowe, spółdzielcze, jak i rolnicy indywidualni (oni jednak przede wszystkim) chętnie skorzystają z okazji powiększenia zapasów poszukiwanej paszy.

Spodziewanych rezultatów jednak nie osiągnięto. Dlatego też Ministerstwo Komunikacji wprowadziło nowe zasady korzystania z traw rosnących przy drogach publicznych. Mówią one, że rowy i pasy przydrożne można bezpłatnie na okres kilku lat wydzierżawiać właścicielom przydrożnych gruntów, pracownikom służby drogowej, uspołecznionym jednostkom rolnym oraz rolnikom indywidualnym, a zarządy dróg zobowiązane są płać dzierżawcom za koszenie traw zgodnie z cennikami obowiązującymi w resorcie komunikacji.

Warunki to korzystne, toteż powinni o nich wiedzieć wszyscy zainteresowani zwiększeniem stanu zapasów paszy we własnych gospodarstwach. Kolejne to zadanie dla administracji terenowej. Przydrożne trawy, niechciane dotychczas i spalane w okresie wczesnej wiosny, to przecież przyszłowie rezerwy paszy leżącej na ziemi. Autentyczne rezerwy.

ZYGMUNT ROLA

KALISKIE

Na całym świecie młodzież zarabia na własne wydatki, na wakacje. Pracuje niezależnie od statusu majątkowego rodziców. „U nas też młodzi mogliby część wakacji przeznaczyć na pracę zarobkową” — pomyślało we Wrocławiu. Pomyśl chwycił. Dla swojej inicjatywy wrocławianie znaleźli poparcie kompetentnych osób. Zakłady pracy zgłosiły wolne miejsca, których w sezonie urlopowym nie brakowało. Zgłosiła się młodzież, zadowolone były obydwie strony. Eksperyment ponowiono w następnym roku. I tak przestał być eksperymentem — zalecono go realizować jako rzecz nader pożyteczną we wszystkich województwach.

W Kaliszu pierwsze zgłosiły się Przetwórnice Owocowo-Warzywne, Chłodnia, Spółdzielnia Pracy Rzemiosł Budowlanych, „Runotex”. Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem”, Agroma, „Winiary”. Złożyły ofertę dla 80 osób, ale okazało się, że jeszcze nie zdążyli przygotować stanowisk pracy. Czyżby nie dowierzali młodym? Pełną listę zakładów, które czekają na młodzieżowe zastępstwa można przejrzeć w „sztabie” mieszczącym się w budynku Zespołu Szkół Ekonomicznych przy ul. Buczka. Głędka trwa. Tutaj wypełnia się nieskomplikowane druczki, przynosi podpis wyrażający zgodę rodziców oraz zaświadczenie o stanie zdrowia — i już można iść do roboty. Pracować może każdy, kto ukończył 16 lat.

Gdy byłem w Kaliszu, rozwieszano kolorowe afisze informujące o możliwości zarobkowania w czasie wakacji. Nie tylko w Kaliszu, lecz również w Ostrowie, Jarocinie, Pleszewie, Krotoszynie, Ostrzeszowie. Afisze były świeże, pachnące farbą. Trochę się z nimi organizatorzy spóźnili, lecz przeznaczone wcześniej, dzięki pomocy władz oświatowych o możliwościach pracy w czasie wakacji mówiono w szkołach przy rozdawaniu świadectw, pisały o tej akcji „Ziemia Kaliska” i „Filipinka”.

Iwona Kaźmierczak, Daria Pietrzak, Magdalena Piwońska, uczennice drugiej klasy III Liceum Ogólnokształcącego przy przeczytaniu „Filipinki” zaraz zgłosiły się do sztabu i wy-

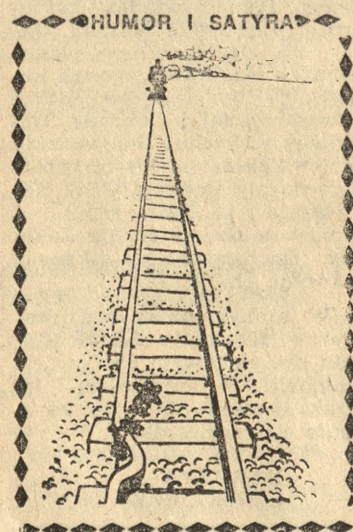
SMAK

brały sobie „Runotex” na miejsce pracy. Matka Magdy złożyła na formularzu podpis przyzwalający na podjęcie przez córkę pracy, lecz nie chciała wierzyć, że dziewczyna traktuje sprawę serio. Dopiero gdy ta nastawiła budzik na ranne wstanie, uwierzyła, że córka pójdzie do pracy. Matka Darii nie chciała nawet rozmawiać o ewentualnej pracy wakacyjnej. Dziewczyna uparła się.

W „Runotexie” po przeszkoleniu w zakresie bhp i dopełnieniu szeregu formalności, przydzielono je do Przędzalni Cienkoprzednej. Gdy rozmawiam z dziewczętami, są na półmetku swego pracowniczego stażu. Nabyły wprawę, pracują prawie po równo ze stałymi pracownikami. Przez pierwsze dni czuły się zmęczone i senne. Do nowych warunków, bałwanianego pyłu, który wciśka się wszędzie, do stukotu maszyn, przywykły szybko. Gorzej było z rannym wstawaniem. Wczesną pobudkę odsypiały popołudniami. Widać, jak smakuje praca — mówili rodzice. A dziewczęta naprawdę zasmakowały w pracy. Mają ambicje wyrabiać normę, a nawet ją przekraczać. Przyznają, że bardzo często obliczają, ile zarobią. Wychodzi, że ponad 1000 zł. Planują, co za te pierwsze, własne pieniądze kupią.

Iwona i Daria chcą jechać na obóz, Mariola opłaci kurs prawa jazdy. Planują też wycieczkę do Warszawy. Co rusz czynią finansowe przymiarki. I tak im trudno zdecydować, na co wydać pierwsze zarobione pieniądze. Same się nadziwić nie mogą, że trudniej im dysponować gotówką z własnej kieszeni niż tą otrzymaną od rodziców.

Dariusz Pacholski z drugiej klasy III Liceum Ogólnokształcącego i Krzysztof Nowicki z drugiej klasy I LO w Kaliszu chwala się, że oprócz stawki godzinowej dostaną 30 procent premii. Do ich obowiązków należy odbieranie materiału z maszyny. — Materiał jest taki ładny, przypomina futro — mówi Darek — że aż chce się go dotknąć. Chłopcy, podobnie jak dziewczęta, zdecydowali już na co wydadzą pieniądze. Przede wszystkim pojedą na obóz, za resztę kupią



Szlichtyngowa — sypialnia dla sąsiada

Jeśli ktoś chce znaleźć miasteczko najmniejsze z małych, niech przyjedzie do Szlichtyngowej. Kiedy w centrum wysiadzie z PKS-owskiego autobusu, to w perspektywie dochodzących do rynku ulic dojrzy, co rośnie na okolicznych polach. W kamieniczkach wokół rynku i przy przyległych ulicach mieszka trochę ponad tysiąc obywateli. Ta mikrosocjalność ma na głowie problem zasadniczej wagi — co uczynić, aby poprawić warunki życia w ich miasteczku?

Byli na peryferiach geograficznych regionów i zainteresowań zwierchności. Od zarania dziejów miasteczka. Meandry historii zmieniały jego polityczną przynależność: pierwsi należało do Śląska, od 1793 roku do zaboru pruskiego, potem do Królestwa Warszawskiego, by na powrót znaleźć się pod pruskim panowaniem. Nie rozwinięto się nigdy pod względem przemysłowym. Pozostało się dziać garski rzeźniczników i drobnych kupców. Swego czasu było bazą przemysłową, grasującą na granicy między Śląskiem i Polską. Wątki podstawały dobrobytu kruszyły pożary, morowe powietrze i nieatrakcyjne — z gospodarczego punktu widzenia — położenie. W 1861 roku Szlichtyngowa liczyła 1102 obywateli, w roku 1939 — 1083.

Najbliższe jest przemysłowe Głogów — zaledwie o 13 kilometrów — z hutą miedzi, z pobliskimi kopalniami metali kolorowych, z perspektywami dynamicznego rozwoju. Toteż co ranka ze szlichtyngowskiego rynku wyrusza kawałkami autobusów z „siłą roboczą” dla Lublińsko - Głogowskiego Zagłębia Miedziowego. Miejsce posady w porównaniu do „miedzi” wydają się zupełnie nieatrakcyjne; do huty zaangażował się nawet urzędnik stanu cywilnego.

Kariera polskiej miedzi była też szansą dla Szlichtyngowej. Miasteczko i jego malownicze okolice stać się miały „zielonymi płucami” dla podtrutych wyziewami hut miedziaków Głogowa. Wielu z nich pragnęło tu pobudować domki jedno rodzinne. Szklarnie i ogrody warzywno-owocowe miały dostarczać „miedziowym” miastom zielonych witamin.

Przed rokiem o tych planach uchichło. Miedź pozostała — jak była — za Odrą, w nowym województwie legnickim, a Szlichtyngowa weszła w skład województwa leszczyńskiego.

Cała niemal substancja mieszkaniowa Szlichtyngowej pamięta

XIX stulecie. Domy, nie zabezpieczone przed wilgocią, zdekapali zwały się prawie zupełnie, trzeba je na gwałt naprawiać, a było co burzyć, stawiać nowe mieszkania. Ale remontów nie ma kto wykonywać, bo wszyscy zdolni do pracy wolą wielki przemysł miedziowy od drobnych komunalnych usług. Nie ma też spółdzielczego budownictwa, choć jest 50 rodzin, które deklarują zamiar przystąpienia do spółdzielni mieszkaniowej, gdyby to się okazało możliwe. Odpowiedni wniosek do Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Lesznie, o utworzenie filii w Szlichtyngowej na razie nie doczekał się akceptacji. Są jednak nadzieje na to, że WSM w Lesznie zorganizuje na terenie miasteczka budownictwo spółdzielcze domków jednorodzinnych. Ojcowie Szlichtyngowej zdają się przychylić do tej koncepcji, jako że wydaje się ona jedyną szansą szybkiego poprawienia sytuacji mieszkaniowej. 15 września br. mają zapasć stosowne postanowienia.

Woda to też nabrzmiały problem. Nie brak jej wokół, bo miasteczko znajduje się w depresji wobec pobliskiej Odry i Baryczy. Kiedy jednak przyjdzie suche lato, w studniach woda znika. Przygotowa-

wano już dokumentację na wybudowanie wodociągu, zamierzano wykorzystać obfite ujęcie wody pitnej w pobliskiej wsi Górczyna. Dotąd projekt spoczywa w szufladzie, lecz ostatnio naczelnikowi miasta i gminy przyobiecano w Lesznie, że budowa wodociągu ruszy w przyszłym roku.

A mieszkańcy tego miasteczka? — Pracują w Głogowie, ale popołudniową wolę spędzać wśród ogrodników i łak otaczających Szlichtyngową. Nie zamieniają ciszy i czystego powietrza na atrakcje głogowskich bruków. Kiedyś, w latach sześćdziesiątych, zdobyła Szlichtyngowa tytuł wicemistrza gospodarności w województwie zielonogórskim. Wtedy mieszkańcy zobaczyli, że ich miasteczko może być ładne. Odtąd chętnie porządkują swoje obejścia, ulice i plac wokół. Pomagają jednemu zamiataczowi, pracującemu na pół etatu. Ale sami przecież nie poddają rewolucyjnej domów i przystawianiu ich do wymagań

cywilizacji schyłku XX wieku. Potrzebują mecenasa.

Co zrobić z tym miasteczkiem, będącym właściwie sypialnią dla pracowników lublińsko-głogowskiego zagłębia, lecz pozostającym poza orbitą zainteresowań tamtejszych „możnych”?

Szlichtyngowa nie przeskoczy Odrą, by się znaleźć w zasięgu dobrodziejstw zagłębia miedziowego, ale pozostanie rezerwuarem siły roboczej dla „miedzi” i jej szansa nadal w „miedzi” spoczywa. Przecież okoliczność, że wojewódzka granica oddziela miasteczko od „miedzi”, nie podważa logiczności planów uczynienia Szlichtyngowej zielonym zapleczem Głogowa. Nadal czekają działki budowlane dla domków jednorodzinnych, są tereny pod budowę szklarni, inspektów i sadzenie sadów, wabi przybylszych pobliskich lasy i czyste powietrze.

— A województwa leszczyńskie i legnickie w jednej przecie Polsce leżą.

TOMASZ TALARCZYK

KONIŃSKIE

Pomóc historii

którego osiągnięcie w nowym podziale administracyjnym nastąpić będzie mogło szybciej.

Władze miasta i gminy zdają sobie sprawę z konieczności wyboru potrzeb najważniejszych — te realizowane są i będą w pierwszej kolejności.

Dąbie w swej wielowiekowej historii — prawa miejskie otrzymało jeszcze za Władysława Jagiełły w roku 1393 — rozwijało się żywiołowo bez planów. Stąd dopiero teraz powstają miejskie wodociągi. Woda pocięła z kranów we wszystkich domach już w roku przyszłym.

Nie woda jednak, lecz mieszkanie są problemem najważniejszym. Połowa budynków to drewno i glina. Brak podstawowych wygód i możliwości remontu. Dwa bloki z 24 mieszkaniami oddane niedawno, niewiele zmieniły. Wyrażną poprawę przyniesie następnych dwanaście domów. Budowa pierwszych ma się rozpocząć w tym roku. Przy okazji zładzi się kłopoty miejscowego handlu, stawiając pawilon spożywczy. Wraz z czynnym już pawilonem przemysłowym będzie to początek właściwej sieci sklepów w miasteczku. Umożliwią one zamknięcie choć niektórych spośród mieszczących się obecnie w prywatnych domach. Jak obliczono, za sam czynsz płacony ich właścicielom, można by co roku zbudować cztery pawilony.

Do największych osiągnięć miasteczka i gminy należy zaliczyć oprócz wodociągu — Gminny Ośrodek Zdrowia w Chełmie nad Nerem. Pomieścił on 4 gabinety i tyle samo mieszkań dla personelu. W jesieni przyszłego roku w Dąbiu czynna już będzie przychodnia rejonowa. Dziesięć gabinetów, apteka, 5 mieszkań, rentgen, ek, laboratorium. Obiekty te rozwiążą problem ochrony zdrowia w gminie i pozwolą skupić się na innych potrzebach.

Przyszłość miasteczka i gminy władze wiąże z doliną Neru, z przemysłem i wodą mineralną. Budowany w Jeziorosku zbiornik retencyjny i przewidziana w drugim etapie regulacja doliny Neru umożliwi wielokrotnienie produkcji pasz zielonych. Stanowią one 25 procent powierzchni gminy. Z 2500 hektarów, kośne łąki zajmują jedynie połowę, do brzo jest zaś tylko 800 hektarów. Inwestycja kosztowna i długoterminowa, ale warunkująca dalszy rozwój hodowli.

Przy okazji oczekuje się, iż Ner odzyska czystą wodę, bo powstaje kilka oczyszczalni ścieków w jego górnej części.

Największe nadzieje wiąże się z odkrytymi tu wodami mineralnymi. Zawierają około 7 gramów soli mineralnych na litr, mają temperaturę 60 stopni Celsjusza. Na godzinę można pozyskiwać 80 metrów sześciennych. Jeśli dodać do tego lasy i kiepskie gleby w okolicy źródła, zapas miejscowych wód nie jest bezpodstawny.

Tematem numer jeden po stanie jednak nadal rolnictwo. Konieczne jest dalsze przyspieszenie zachodzących zmian. Zwiększenie powierzchni gospodarstw, warunkujące specjalizację i ich towarowość, mechanizację i konieczność budowy nowoczesnych obiektów gospodarczych — to najważniejsze zadania. Obiektywnie trudności to złe ziemie, brak tradycji nowoczesnego rolnictwa, wielokierunkowość gospodarstw. Pozytywnym jest dobrze działająca Spółdzielnia Kółek Rolniczych. Posiada właściwe zaplecze, sprzęt mechaniczny. Prowadzi również gospodarstwo rolne, które może być dla rolników drogowskazem. Między innymi hoduje się w nim owce — niepopularne jeszcze w okolicy. W połowie lipca do nowej obory wprowadzono 300 matek. Jest ich już razem ponad 700. Zaplanowano dalsze zwiększenie tej hodowli.

W rozmowach z mieszkańcami Dąbia dowiedziałem się wiele o historii miasteczka. O znaczeniu, jakie miało przed wiekami. Powołuje się na tę tradycję i naczelnik, dodając, że mieszkańcy nie przykładają zbyt ochoczo ręki do zmian, jakie chętnie by widzieli. Jeśli już przyjdą na spotkanie z władzami, to zmienia się ono w „koncert życzeń”. Mało aktywna jest młodzież. Może to i dlatego, że pod bokiem Kolo? Autobusy jeżdżą często, więc młodzi tam szukają rozrywki. Więcej prężności przydałoby się ze strony ZSMP. Przykłady innych miast dowodzą, że najgorzej mieszkańcy rozrzucają, potem sami, widząc rezultaty, chętnie uczęszczają w pracach zmieniających oblicze miasta.

Od tego, w dużej mierze, zależy, czy mieszkańcy Dąbia będą mogli oprócz słusznego kulturowanej historii chwalić się dniem dzisiejszym miasteczka.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Import:

skala i możliwości

Szersze otwarcie Polski do współpracy i wymiany handlowej przede wszystkim z krajami RWPG, ale również z innymi państwami stało się jednym z ważnych czynników umożliwiających przyspieszenie rozwoju naszej gospodarki. Zwiększony import miał decydujące znaczenie dla zaopatrzenia kraju w potrzebne maszyny i urządzenia, w nowoczesną technologię, przeznaczoną nie tylko dla hutnictwa, energetyki czy przemysłu maszynowego, ale również dla dziedzin konsumpcyjnych, czego dowodem mogą być zarówno wyposażone przez Amerykanów kombinaty mięsne, jak i budowane przy pomocy francuskiego wyposażenia fabryki mebli.

Jednocześnie wielki rynek RWPG, wzajemny podział pracy umożliwia specjalizację produkcji, nastawianie się na dużą skalę wytwarzania wielu gałęzi. Umożliwia to Polsce wzrost eksportu nie tylko do krajów socjalistycznych, lecz także na inne rynki. Najszybciej było to widoczne na przykładzie przemysłu stocznikowego, a także takich dziedzin przemysłu maszynowego, jak chociażby koparki i inne maszyny budowlane, które stały się polską specjalnością.

O tym, że połowa instalowanych ostatnio w Polsce maszyn pochodziła z importu mówi się i pisze stosunkowo wiele. Mniej natomiast wie się o rozmiarach wydatków dewizowych na zakup surowców i materiałów. Są to zaś ostatnio pozycje poważne. W roku ubiegłym największe wydatki importowe związane były z jedną pozycją — wyrobami hutniczymi, za które zapłaciliśmy ponad 3,9 mld złotych dewizowych. Jeśli dodać do tego import surowców za ponad pół miliarda złotych dewizowych, a także zakupy wlewków i półwyrobów (też pozycja, która przekroczyła pół miliarda złotych dewizowych), to okaże się, że import związany z niedostateczną produkcją rodzimego hutnictwa stanowił ponad 11 procent ogólnej wartości naszych zakupów za granicą w roku ubiegłym. Widać na tym tle, jaką pozycję w naszej gospodarce stanowi huta „Katowice” i jak bardzo oczekiwana jest produkcja tego kombinatu.

Tuż za wyrobami hutniczymi plasują się wydatki związane z zakupami zboża i pasz, zwiastując że słabszy znacznie urodzaj wymagał poważnego zwiększenia tego importu. W sumie zakupy zboża, sruły, makuchów, mączki rybnej itp. przekroczyły w ubr. 7 mln ton. Jest to pozycja wyprzedzająca znacznie wartość zakupów ropy naftowej, które stanowią ok. 5,5 procent importów towarowych ubr. Pamiętajmy zaś, że w drugiej połowie ubiegłego 5-letnia ceny zboża importowanych z krajów kapitalistycznych wzrosły o 140 procent, ceny sruły i makuchów prawie o 60 procent. Wszystko to musiało spowodować poważny wzrost kosztów produkcji zwierzęcej.

Wprawdzie Polska uzyskuje również lepsze ceny za towary przez nas sprzedawane, jednakże widzieć trzeba nie tylko wzajemny układ cen, jaki wynika z wzajemnej relacji towarów przez nas kupowanych i sprzedawanych, a więc tego, co ekonomiści nazywają terms of trade, ale także wielkość poszczególnych pozycji. Pamiętajmy przy tym, że mimo osiągniętej poprawy w roku bieżącym Polska wciąż jeszcze więcej importuje niż eksportuje.

Decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju naszego handlu zagranicznego i współpracy z innymi krajami będzie więc miała zdolność eksportu naszej gospodarki, a przede wszystkim lepsze wykorzystanie dla potrzeb handlu zagranicznego nowo zbudowanego potencjału wytwórczego. Jednocześnie skala poszczególnych pozycji naszych zakupów zmusza do bardziej efektywnego wykorzystania środków, które przeznaczamy na cele importu. Nie chodzi tu bynajmniej o powrót do tendencji autarkicznych sprzed roku 1970. Jak wynika z programu VII Zjazdu PZPR gospodarka Polski będzie coraz bardziej gospodarką otwartą. Trzeba jednak pamiętać, że każdy nadmierny zakup nie mówiąc już o pochopnym i nieprzemyślanym imporcie, zmniejsza nasze możliwości rozwoju.

Stąd też konieczność dokładnej analizy wszystkich importochłonnych dziedzin produkcji, poczynając od produkcji pasz, a skończywszy na dziedzinie, przed którą wszyscy chylą czoła, na okrętownictwie. Znowu bowiem nie chodzi o rezygnowanie z dalszego wykorzystywania importu dla podnoszenia poziomu technicznego wytwarzanych wyrobów. Jednakże należy coraz bardziej preferować taką produkcję, którą potrafimy opierać na rodzimych zasobach. Dotyczy to również rolnictwa, o czym najlepiej świadczy program żywnościowy, realizowany zgodnie z uchwałą XV Plenum KC PZPR. Również z tego punktu widzenia należałoby dokonać przeglądu, w jakim stopniu projektowane nowe wyroby będą absorbować środki importowe.

Trzeba bowiem widzieć, jak kształtuje się importochłonność dochodu narodowego. W latach 1971—1975 każdy procent wzrostu dochodu narodowego wymagał zwiększenia importu o 1,6 procent. Są to relacje nie do utrzymania na dłuższą metę i dlatego z zadowoleniem należy przyjąć fakt, że w roku ubiegłym już zarysowała się istotna poprawa. Tak więc zarówno rozwój eksportu jak i dalsza racjonalizacja importu, czemu sprzyja przyjęcie ostatnio mechanizmów planistycznych, decydującą będą o możliwościach kontynuowania tego otwarcia gospodarki, do wymiany i współpracy, otwarcia, które wciąż jest jednym z ważnych czynników przyspieszenia rozwoju kraju.

(„Życie Warszawy”)

WAKACJI

mamom prezenty. Darek marzy też o prawie jazdy. Pytam, dlaczego nie poszli na przykład do ogrodnika, tam stawki dzienne są wyższe niż w fabryce. Krzywią się — to nie dla nich, lubią pracę ciekawą.

Wszyscy młodzi ludzie, z którymi rozmawiałam, bardzo sobie chwalili nowe wakacyjne zajęcia. Będą mieli o czym opowiadać w szkole. Praca w fabryce nauczyła ich szacunku dla fizycznego trudu. Iwona, Magda i Daria wcale nie ukrywają, że dopiero teraz, gdy zabolowały ręce i plecy od przekładania czołenek, doceniły trud ludzi pracy.

W „Runotexie” zadowolenie z wakacyjnej pracy młodych jest obustronne. Stale pracownicy potraktowali młodzież życzliwie. Pani Henryka Minnicka, kadrowa z „Runotexu”, jest entuzjastką wakacji za własne, zarobione pieniądze. Z niecierpliwością czeka na następnych młodych ludzi. Twierdzi, że z młodymi nie ma kłopotu. Są zdyscyplinowani, nie spóźniają się i dobrze pracują. Pani Minnicka w wakacyjnej pracy upatruje jeden ze sposobów pozyskiwania przyszłych pracowników dla zakładu.

Dobra opinia o młodych potwierdza się i w innych zakładach. Przygotowane dla nich stanowiska mają charakter pomocniczych, takich jak naklejanie etykiet, pakowanie. Najwięcej ich przy produkcji przetworów owocowo-warzywnych, w handlu, usługach, wszędzie tam, gdzie trzeba zastąpić przebywających na urlopiach pracowników.

We Wrocławiu, Kaliszu, Bydgoszczy i innych miastach, praca młodych spotyka się z uznaniem. Potrafią i chcą pracować pod warunkiem, że zobaczą rezultaty swej pracy, że będą traktowani jak dorośli. Okazuje się, że młodzi wcale nie chcą ciągnąć złotych z rodzicielskich kieszeni. Mają ambicję zapracować je sami. A poza tym, jak powiedziała jedna z dziewcząt: „Własne pieniądze inaczej smakują. Cysząc owocami w chłodni miałam świadomość, że moja praca jest potrzebna”...

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Handel rzeczniczekiem interesów klienta

Rozmowa z dyrektorem WPHW w Poznaniu

Pisałmy już, że w wyniku reorganizacji handlu powstało Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego, które zajmuje się zaopatrzeniem rynku w takie wyroby przemysłowe, jak: meble, zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego, odzież, obuwie, sprzęt sportowo-turystyczny, artykuły branży radio-telewizyjnej, papierniczo-zabawkarskiej oraz jubilerskiej. Minął już ponad miesiąc działalności nowego przedsiębiorstwa. Jak organizuje ono bieżące zaopatrzenie, czego może oczekiwać klient? Rozmawiamy o tym z dyrektorem WPHW w Poznaniu, Eugeniuszem Zarembą:

— W naszym przedsiębiorstwie nastawiamy się na to, aby kompleksowo widzieć bieżące zapotrzebowanie konsumenta i prezentować je wobec przemysłu. Przemysłowi trudno pracować się z rozproszonym handlem, z przedstawicielami branż, które należały do różnych pionów. W wyniku reorganizacji powstał silny partnerzy odpowiedzialni za rynek wewnętrzny. Dla zaopatrzenia rynku szczególnie istotną jest właśnie sprawa naszej odpowiedzialności, czyli znajomości źródeł zaopatrzenia i potrzeb społecznych. Klienci są bowiem postępowi, akceptują masowo to, co nowoczesne, praktyczne, modne, atrakcyjne. To musimy widzieć i takich właśnie towarów dostarczać.

— Jednym z zadań WPHW jest więc takie oddziaływanie na przemysł, które zagwarantuje prawidłowe zaopatrzenie w artykuły, jak najlepszej jakości?

— Tak, obecnie stawiamy przede wszystkim na jakość. Mamy już w naszym przedsiębiorstwie 80 przeszkolonych towaroznawców, którzy zapobiegają zakupom przez handel artykułów niskiej jakości. Aby dać satysfakcję dobremu producentowi (jak np. poznańska „Modena”), mamy zamiar zrezygnować w stosunku do nich z odbioru jakościowego.

— Istotnie, na półkach sklepowych ukazują się wiele nowości

nie tylko z punktu widzenia mody, ale także surowców i technologii. Są jednak i takie towary, które znikają błyskawicznie i nie utrzymują się w ciągłej sprzedaży.

— To dziedziny, w których popyt wyprzedza podaż, ale staramy się poprawić tę sytuację. Przykład — lodówki „Polar”. Był okres, kiedy trudno było je kupić, obecnie mamy ich w naszych sklepach pod dostatkiem. Nie brakuje również lodówek „Mińsk” i innych. W niektórych jednak artykułach zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego przemysł nie nadąża za potrzebami ludności. Na przykład na praktyczne automatyczne w dalszym ciągu musimy pro wadzić zapisy.

A co pan oferuje na nadchodzący sezon jesienno-zimowy?

— Już za kilka dni będzie w naszych sklepach odzież jesienna. Zawarte na giełdach kontrakty są korzystniejsze niż w sezonie ubiegłorocznym i zapowiadają duży wybór atrakcyjnych i modnych wzorów odzieży damskiej i męskiej. W halach targowych zorganizujemy duży kiermasz jesienny. Już za kilka dni zostanie również otwarty kiermasz meblowy. Jesteśmy do brze przygotowani do rozpoczęcia roku szkolnego. W branżę papierniczą mamy pełne zaopatrzenie, czekamy jednak na klientów, którzy, niestety, odkładają zakupy do pierwszego dzwonka.

— Do przedsiębiorstwa, którym pan kieruje, należą także sklepy branży RTV, fotograficzne, jubilerskie, pamiątkarskie. Jakie jest ich zaopatrzenie?

— Jest obecnie dosyć „kolorowych” telewizorów. Telewizory „czarno-białe” (np. „Saturn”, „Record”, „Temp”) sprzedajemy z 15-procentową bonifikatą za zwrot odbornika starego. Mamy wiele radio odbiorników tranzystorowych (np. turystyczny „Meridiana 202”) oraz gramofony. W sklepach fotoaptecznych jest duży wybór powiększalników „Krokus”, oraz takie nowości, jak włoskie rzutniki i austriackie projektorzy. Chciałbym również zachęcić do częstszego odwiedzania sklepów upominkowych, które oferują atrakcyjne upominki nie tylko krajowe, lecz również z Egiptu, Chin, Indii i krajów arabskich. W ostatnim czasie wyraźnie poprawiliśmy zaopatrzenie w modną biżuterię ze srebra.

— Czy WPHW występuje wobec producentów z własnymi propozycjami?

— W stosunku do przemysłu ustawiamy się w pozycji atakującego. Przygotowaliśmy już własne wzory odzieży, gdyż przemysł nie zawsze trafia w gusty klientów. W najbliższym czasie powstanie w naszym przedsiębiorstwie laboratorium, które na podstawie sondażi i ankiet będzie przygotowywało propozycje dla producentów konfekcji. Po

winno to poprawić sytuację również na rynku młodzieżowym, który najżywiej reaguje na aktualne tendencje w modzie. Będziemy oddziaływać na przemysł rezerwując część jego mocy produkcyjnych dla naszych propozycji. Duże możliwości widzimy w przemyśle lokalnym. Wszyscy producenci województwa poznańskiego będą mieli w Poznaniu swój sklep patronacki lub choćby stoisko. Jest to praktyczna forma analizy rynku, dzięki której przemysł będzie mógł bieżąco konfrontować swoją produkcję z jego potrzebami. No w sklep z koszulami przy ul. Ratajczaka jest właśnie pod patronatem gnieźnieńskiego „Polanexu”.

— Co robi się w przedsiębiorstwie w zakresie unowocześniania form sprzedaży?

— Zwiększamy bezpośrednie dostawy do sklepów, co skraca drogę od przemysłu do odbiorcy. Wprowadzamy specjalizację sklepów i rozszerzamy preselację, co na pewno ułatwi zakupy. Poza tym będziemy tworzyć tzw. sklepy kompleksowe. Na przykład dom handlowy „Centrum” będzie oferował różnorodne towary, które wiążą się z wyposażeniem mieszkania (meble, dywany, chodniki, lampy, firanki, telewizory). Chcemy po kazać, jak urządzić mieszkanie w sposób gustowny, praktyczny i funkcjonalny. To jest kolejne nasze nowe zadanie — kształtowanie gustu nabywców w przyszłości.

Rozmawiała:

GRAŻYNA SZULAK

„Szczyt małżeński” • Rekord urodzin

W 1980 roku będzie nas 36 milionów

Według szacunków GUS, pod koniec tego roku liczba ludności Polski wyniesie ok. 34,5 mln., tj. o ponad 300 000 więcej niż na początku br. Najnowsze, bardziej optymistyczne niż poprzednie prognozy przewidują, że w 1980 r. będzie nas już prawie 36 mln. Warto przypomnieć, że jeszcze nie tak dawno obliczano nas na 35,3 mln w 1980 r. Ostatnie przewidywania powinny się sprawdzić, jeśli nie zmieniają się dotychczasowe tendencje w tzw. ruchu naturalnym ludności. Oto niektóre z nich, odnotowane w statystyce zeszłorocznej.

Osiągnięliśmy w tym okresie „szczyt małżeński”, najwyższy od 1954 r.: na 1000 mieszkańców zawarto w ub. r. średnio 9,7 małżeństw. Warto przypomnieć, że jeszcze przed 10 laty współczynnik ten wynosił zaledwie 6,3. Od tego czasu liczba zawieranych małżeństw stale rośnie i będzie się przyspieszanie nadal zwiększać, w związku z wkraczaniem w wiek matrymonialny licznych roczników powojennych.

Łącznie zawarto w ub. r. 330 800 małżeństw. Gdy przyjrzeć się bliżej naszej „geografii matrymonialnej”, okaże się, że najchętniej się żenia mężczyźni północnych i zachodnich regionów kraju.

Skoro o małżeństwach mowa, nie da się pominąć sprawy rozwodów. W ub. r. nastąpił dalszy ich wzrost — z 39,7 tys. do 41,1 tys. Zdecydowały o tym głównie miasta. Współczynnik rozwodów (na 1000 mieszkańców) w miastach jest 4,5-krotnie wyższy niż na wsi.

W ub. r. urodziło się 645 000 dzieci. I znów jest to najwyższy wynik od wielu lat, uspokajający chyba wysuwane jeszcze nie tak dawno obawy o nasz rozwój biologiczny. Od 1967 r., kiedy to odnotowano najniższą liczbę urodzeń w okresie powojennym, zwiększyła się ona w ub. r. o 100 000. Warto przy tym podkreślić, że w tym czasie nastąpił dalszy wzrost liczby urodzeń żywych — o blisko 24 000 w porównaniu z rokiem poprzednim.

Szybcieli w ostatnich latach przybywa dzieci urodzonych w miastach niż na wsi, co wiąże się niewątpliwie z odpyływem młodych kobiet do miasta. Na dalsze jednak na wsi rodzi się — w stosunku do ogółu ludności — więcej dzieci. Na 1000

Pamiętamy samotną podróż Leonida Teligi. Kiedy wspaniały żeglarz pokonywał trasę swej wielkiej wędrówki nie tylko ci, którzy na co dzień interesują się sportem, nasłuchiwali pilnie wieści z mórz i oceanów o losach „samotnika”. I chociaż tym razem próba przed trzema smiałkami będzie o wiele łatwiejsza, to jednak każdy miłośnik „czterech kółek” (i nie tylko) interesować się będzie losami nowej polskiej wyprawy dookoła świata — tym razem — lądem.

BEZ PRECEDENSU

Już 10 sierpnia br. trójka młodych krakowian: Janusz Chmielec, Andrzej Mokrzycki oraz Włodzisław Wolak wyruszyła na dwóch „maluchach” — Fiatach 126 p. w obliczoną na 12 miesięcy podróż dookoła świata. Temu bezprecedensowemu przedsięwzięciu w dziejach naszej motoryzacji patronują Federacja SZMP, „Auto mobilklub” — Polski oraz Ośrodek Badawczo-Rozwojowy FSO na Żeraniu. Oczywiście trudności będą również z pokonaniem mórz i oceanów w czym krakowski podróżnik pomoże Polska Żegluga Morska. Na statkach szczytnego armatora przeprawić się oni będą z lądu na ląd, aby nadal kontynuować podróż.

Marszruta jest imponująca. Oto jej „harmonogram”:

Etap I: Kraków — Cyttagong — 15 dni, 7000 km: Kraków — Wiedeń — Belgrad — Saloniki — Stambuł — Ankara — Mosul — Bagdad — Kuwejt — Karacz — Delhi — Kathamandu — Dhaka — Cyttagong (zaokrętowanie), statkiem 10 dni.

Etap II: Cyttagong — Wellington — 45 dni, 2500 km: Cyttagong — Singapur — Hongkong — Jokohama — Tokio — Hiroshima — Nagasaki — Sydney — Melbourne — Wellington (zaokrętowanie), statkiem 30 dni.

Etap III: San Francisco — Panama — 40 dni, 13 000 km:

Tego jeszcze nie było

„Maluchem” dookoła świata

San Francisco — San Leke City — Denver — Kansas City — Cleveland — Nowy Jork — Waszyngton — Atlanta — Nowy Olean — Monterrey — Meksyk — Gwatemala — San Salvador — Mongau — San Jose — Panama.

Etap IV: Panama — Porto Alegre — 60 dni, 9000 km: Panama — Bogota — Caracas — El Negro — Manuas — Brasilia — Belo Horizonte — Rio de Janeiro — Sao Paulo — Kurytyba — Porto Alegre (zaokrętowanie), statkiem 40 dni.

Etap V: Casablanca — Londyn — Kraków — 30 dni, 5500 km: Casablanca — Algier — Tunis — Palermo — Rzym — Turyn — Lyon — Paryż — Hawr — Londyn — Haga — Hanower — Berlin — Poznań — Warszawa — Kraków.

NIE TYLKO „NAWIJANIE” KILOMETRÓW

Sam plan podróży jest elastyczny, albowiem nie można przewidzieć co „maluchom” i jego kierowcom przydarzy się po drodze, tym bardziej, że krakowianie nie myślą li tylko o zaliczeniu trasy i „nawinięciu” na licznik dziesiątków tysięcy kilometrów, ale także stawiają sobie również inne cele: poznać, krajoznawcze, a nawet naukowe.

Ośrodek Badawczo-Rozwojowy FSO oczekuje, iż poddadzą oni „malucha” surowemu egzaminowi i dokonają pewnego rodzaju testacji „Fiat 126 p”, który przebywać będzie w różnych warunkach klimatycznych, zmieniających się szerokościami geograficznymi, pokonywać trudne drogi i bezdroża itp. Obejmuje to również sprawdzenie przydatności olejów i benzyn, które nie wszędzie są identyczne pod względem właściwości eksploatacyjnych, co z pewnością wpłynie także na sprawność i zachowanie się samochodów.

Zbrane spostrzeżenia służyć będą udoskonaleniu „malucha” i być może ostateczną rekomendacją dla niego stanowiąc będzie właśnie eskapada krakowian. Zainteresowania poszczególnych członków wyprawy sprawiają, że z trasy swojej gigantycznej podróży, która obitować będzie na pewno w wiele niespodzianek i zaskakujących przeżyć nadsyłać będą atrakcyjne korespondencje, zdjęcia oraz inne materiały z wielu obcych i nieznanych miejsc i krajów. Należy wreszcie wspomnieć o takich planach, jak współpraca z Polską Akademią Nauk, dla potrzeb której uczestnicy podróży zbierać będą w Azji oraz na Półwyspie Indyjskim bezkresowe ściółkowe. Będzie to połączenie trudnego, ale i przyjemnego z pożytecznym, albowiem zorganizowanie dla tych celów specjalnej ekspedycji nauko-

wo-badawczej pociągnęłoby za sobą specjalne koszty.

BYŁE NIE ZAPESZYĆ

Do samej wyprawy młodzi krakowianie przygotowawali się od prawie 10 lat, choć nie wiedzieli jeszcze wówczas jakiej marki samochodem się wybiorą. Cały ten okres pełen był uciążliwej i systematycznej pracy (rozpoznania trasy i miejsc, do których zamierzają dotrzeć), a także wymagał wielu wyrzeczeń. Trzeba było zgromadzić odpowiedni fundusz będący w większości wkładami trójki podróżników, doskonale znajomości języków obcych, wykazać się zdolnościami organizacyjnymi oraz umiejętnościami w eksploatacji i naprawie pojazdów, sprzętu pomocniczego itp.

Ostatnim przygotowaniem do wyruszenia „maluchów” w podróż dookoła świata towarzyszy olbrzymie zainteresowanie krakowskich miłośników „czterech kółek”, którzy z przyszłowiowym „przymrużeniem oka” zapatrują się na szansę powodzenia wyprawy. Jej przyszły przebieg oraz losy samochodów i ich kierowców znajdują się w centrum zainteresowania samochodziarzy — fachowców nie mówiąc o ich producentach z Bielska-Białej i Tych oraz Żerańskiej Fabryki. Tak jak i podróżnicy, również oni są przekonani, że „maluchy” podołają imprezie. Nie przesądzając więc z góry pomyślnego zakończenia imprezy na razie — jej uczestnikom życzą wszyscy „szerokiej drogi”.

KAZIMIERZ PRZEZDZIECKI

Z głową i ołówkiem

Dokończenie ze str. 3

się także zużycie nawozów mineralnych i wapna, nasion i środków ochrony roślin oraz zapotrzebowanie na materiał hodowlany. Rodzi się wreszcie konieczność pełnego odbioru przez GS z gospodarstw pól rolnych i dostaw środków do produkcji.

Zamierzony wzrost wyników gospodarowania w gminie Wyrzysk wymaga więc nie tylko podjęcia znacznego wysiłku przez rolników. Analiza wykorzystania znacznych możliwości zwiększenia dostaw żywności poparta konkretnymi wycenieniami spodziewanych wyników dowodzi jednak, jakie rezerwy produkcyjne kryją się w całym sektorze indywidualnym. Dobry przykład racjonalnego potraktowania możliwości — jakie kryje ziemia — przez służbę rolną.

ZYGMUNT ROLA

Grecko-turecki spór o Morze Egejskie

Grecko-turecki spór o prawa do Morza Egejskiego zaostrza się. Premier Grecji, Konstantinos Karamanlis oświadczył w poniedziałek wieczorem, że Grecja zamierza interweniować w Radzie Bezpieczeństwa i w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości w związku z naruszeniem greckiego suwerenności kontynentalnej przez turecki statek oceanograficzny „Sismik”.

Jak informowaliśmy, rząd grecki przesłał Turcji notę protestacyjną, jednakże została ona odrzucona przez Ankara, która zapowiedziała, iż „Sismik” będzie kontynuował prace badawcze we wschodniej części Morza Egejskiego przez następne 10 dni.

Szef rządu greckiego wyjaśnił, że Grecja będzie chciała uzyskać od międzynarodowego trybunału w Hadze prawne i naukowe rozstrzygnięcie sporu z Turcją, a przede wszystkim wytyczenie linii podziału szelfu kontynentalnego na Morzu Egejskim.

Stosunki grecko-tureckie pogorszyły się w wyniku inwazji wojsk tureckich na Cypr i zajęcia przez nie w 1974 r. północnej części wyspy. W tym samym roku między Atenami a Ankarą wybuchł spór o rozgraniczenie wód na Morzu Egejskim, gdzie stwierdzono możliwość występowania złóż ropy naftowej. Podział wód napotyka na wielkie trudności, ponieważ na Morzu Egejskim znajdują się setki wysp greckich, a niektóre z nich leżą w bezpośrednim sąsiedztwie wybrzeża tureckiego.

We wtorek odbyło się w Atenach nadzwyczajne posiedzenie rządu greckiego, pod przewodnictwem premiera Karamanlisa. Po posiedzeniu rzecznik rządu oświadczył, że stały przedstawiciel Grecji przy ONZ wystąpił z prośbą o zwolnienie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w tej sprawie. W środę ma udać się do Nowego Jorku minister spraw zagranicznych Grecji Dimitrios Bissios aby objąć przewodnictwo delegacji greckiej. PAP

Wspólny komunikat po wizycie

Delegacja Somalii przebywała w ZSRR

W dniach 2-7 bm. w ZSRR przebywała somalijska delegacja partyjno-rządowa z członkami Biura Politycznego KC Komunistycznej Rewolucyjnej Partii Socjalistycznej, wiceprezydentem oraz ministrem obrony, Mohammedem Ali Samatrem na czele.

W rozmowach radziecko-somalijskich uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR, Andriej Kirilenko.

Obie strony — głosi m. in. opublikowany w Moskwie wspólny komunikat — wysoko oceniły umacniające się stosunki przyjaźni i współpracy między ZSRR a Somalią, oparte na solidarności dwóch państw i narodów.

Strony wyraziły w komunikacie swe zdecydowane przekonanie, że sprawiedliwy i trwały pokój na Bliskim Wschodzie może być osiągnięty tylko pod warunkiem wyzwolenia wszystkich okupowanych przez Izrael terytoriów arabskich, poszanowania słusznych praw arabskiego narodu Palestyny, a także do utworzenia własnego państwa. (PAP)

Owca dobra w górach i na nizinach

Wyhodowanie przez naukowców z poznańskiej Akademii Rolniczej odmiany owcy wspaniałej — „owca wielkopolska”, zaczęło na naszej nizinie przełamywać opory wobec tego rodzaju hodowli zwierząt. I owce — niewymagające pod względem paszowym i warunków inwentarskich, dostarczające wełny, skór i mięsa, zaczęły się coraz bardziej liczyć w ogólnym bilansie zwierząt hodowlanych. Ich pogłowie zaczęło rosnąć szczególnie w minionych trzech latach, a województwo poznańskie w obsadzie tych zwierząt znalazło się w ścisłej krajowej czołówce: na 100 hektarów przypada ich dwakroć tyle, ile wynosi średnia krajowa, czyli 33.

Najwięcej owiec jest w gospodarstwach wielkostadnych, a więc w sektorze państwowym i spółdzielczym. Duże znaczenie dla dalszego wzrostu produkcji zwierzęcej ma zwiększanie liczby gospodarstw specjalistycznych oraz

rozwijanie form produkcji zespółowej. W roku ubiegłym w woj. poznańskim było 109 specjalistycznych gospodarstw owczarskich, w tym roku zakłada się ich wzrost do 170, na koniec 5-letki prawie trzy razy więcej niż w roku 1975. Produkcja wyspecjalizowana, przy wykorzystaniu różnych powiązań kooperacyjnych i zmechanizowaniu najbardziej uciążliwych prac, zapewnia osiągnięcie lepszych wyników ekonomicznych.

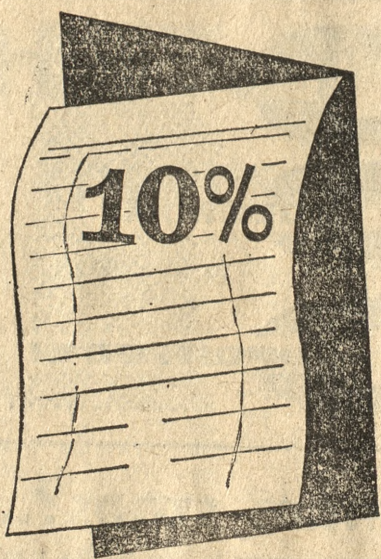
Dotychczas prowadzone prace selekcyjne, doboru ras, przyczyniły się do zwiększenia wydajności wełny i jej jakości oraz równoczesnej poprawy cech mięsnych. Dla przyspieszenia postępu hodowlane go w najbliższych latach zastrzeżone będą kryteria wobec materiału hodowlanego.

Duże nadzieje z rozwojem owczarstwa wiąże spółdzielnie kółek rolniczych, które wraz z przejętym w zagospodarowanie arealem Państwowego Funduszu Ziemi, przejmują

także opuszczone budynki w zdawanych gospodarstwach chłopskich. Adaptacja tych pomieszczeń dla celów rozwoju owczarstwa jest jak najbardziej wskazana. Dąży się przecież do podejmowania produkcji o najniższych kosztach wytwarzania.

Nie znaczy to oczywiście, iż nie buduje się nowych obiektów inwentarskich. Obecnie np. powstaje taka owczarnia w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Kamieńcu. Wiosną przyszłego roku wprowadzi się do niej 1000 owiec. Do roku 1980 stado ma się powiększyć do 3000 sztuk.

W ogóle w gospodarce całkowitej woj. poznańskiego obsada owiec na 100 ha użytków rolnych do tego czasu wzrosła do ponad 40 sztuk. Największy w tym udział mieć będą kółka rolnicze, gdzie planuje się osiągnąć do 116 sztuk na 100 ha. Rolnicy indywidualni natomiast mają przygotować dla owiec 18 000 nowych miejsc. (zd)



SKORZYSTAJ Z 10% PREMII

od zakupu dokonanego w sklepach

PEWEX-u



Sprzedają premiowaną objęte są następujące artykuły:

- dziewiarskie i konfekcyjne,
- galanteria i bielizna damska,
- tkaniny,
- dywany,
- kosmetyki,
- sprzęt gospodarstwa domowego,
- sprzęt radiowy i telewizyjny,
- akcesoria samochodowe,
- płytki ścienne, armatura łazienkowa.

Sprzedaz trwa do 31 sierpnia 1976 roku.

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW.

3642-K1

Praca • Nauka

Fryzjerka zaraz potrzebna. Dla zamiejscowej mieszkanie zapewnione. Poznań, Opolska 74. 4957g

Przyjmę monterka c. o. — spawacza, pomocnika oraz uczniów, praca stała. Tel. 33-18-36, godz. 18-19. 5576g

Dochodząca opiekunka do dwuletniego dziecka, na Osiedlu Czecha, potrzebna od 15 sierpnia. Oferty tel. 706-19. 4286g

Potrzebna panią do produkcji galanterii odzieżowej z utrzymywaniem. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4352g.

Opiekunka do dwójki małych dzieci (pół roku, 2 lata), potrzebna. Tel. 713-23. 4626g

Kierowniczką stołówki i kuchmistrzyni, poszukują pracy. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 4645g.

Warsztat Mechaniki Pojazdowej — przyjmie 2 uczniów. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4664g

Potrzebna pomoc domowa, do wszelkich prac, na 4 godziny dziennie lub 3 razy tygodniowo. Czerwonej Armii 77 m. 5, zgłoszenia od godz. 16. 4699g

Potrzebna pomoc do małego dziecka na 7-8 godzin dziennie. Tel. 756-69, lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4711g.

Emeryt do pracy w ogródku 500 m², w okolicy ul. Promiennej, potrzebny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4894g.

Zatrudnię rodzinę lub samotnego na fermie kurcząt. Wrocław, tel. 664-97. 1846-K2

Stolarz meblowy z kilkuletnią praktyką, do stałej pomocy — potrzebny. Dla samotnego pokój na mieście. Placa dobra. Stolarnia, Lewandowski, Gdynia - Orłowo, Olgierda 105 1851-K2



UWAGA, PANOWIE! UWAGA, PANOWIE!

„OTEX” w Poznaniu
zaprasza

do specjalistycznego sklepu
z koszulami męskimi

pod patronatem

Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Polanex”

przy ul. Ratajczaka 20

Sklep poleca szeroki asortyment
koszul męskich na każdą okazję

3725-K1

Opiekunka do 6-miesięcznego dziecka potrzebna zaraz. Tel. 67-49-87. 4750g

Pomoc domową, na dobrych warunkach przyjmie zaraz starsza pani. Matejki 53 m. 1. 5000g

Przyjmę instalatora — spawacza. Słusarska 4. 5013g

Student Politechniki udziela korepetycji z matematyki. Tel. 647-95, Kanak. 4850g

Ucznia w zawodzie telemechanika zatrudnię. Oferty z życiorysem „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4453g.

Przyjmę dwóch pracowników fizycznych. Warsztat: Poznań, ul. Kościelna 45. 4796g

Kupno • Sprzedaż

Stare lampy naftowe z barek, powozów lub kolejek, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4853g.

Sprzedam tanio motocykl 125 z częściami. A. Zając, 64-500 Ostrołęk, ul. Wodna 3. 4895g

Sprzedam obornik bydlęcy, spawarkę transformatorową i motorower „Komar”. Stanisław Wawrzyniak, Robakowo 17, poczta Gądk. 4879g

Sprzedam bony PeKaO. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4859g.

Sprzedam markowe pianino. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4841g.

Sprzedam 2 segmenty Kowalskich, płytki z tapczanem. Kordeckiego 1 m. 30, po godz. 16. 4828g

Sprzedam heblarkę wyrówniarkę do drzewa, z oprzyrządowaniem, kuźnię polową, napęd silnika elektrycznego. Poznań, ul. Obornicka 328. 4849g

Sprzedam obudowę metalową tarasu wraz ze schodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 949p.

Sprzedam duże beczki — kadzie do kwaszenia oraz sadzonki asparagus springerii. Oferty: Basti, Ogrodniczo, Gronowo 45, tel. 39-69 Leszno. 942p

Sprzedam cebulki tulipanów „Gen. Eisenhower”. Marian Antkowiak, 62-050 Mosina, ul. Ogrodowa 7. 4945g

Sprzedam urządzenie hydroforowe o pojemności 300 l, produkcji grudziądzkiej fabryki. Poznań, ul. Krośnińska 2. 4994g

Znaczkę polską niestemplowaną 1944-1971 r. — sprzedam. Tel. 402-04, od godz. 16. 5001g

Samochody

Okazja! Ford Eifel, rocznik 1924, koła szprychowe — nie na chodzie — sprzedam. Władysław: Koło, Włocławska 11 m. 68, po godz. 16. 4904g

Sprzedam Austina 1954 r., niezarejestrowany. Szubiska 22. 4926g

Okazyjnie sprzedam Wartburga 353 oraz Syrenę 103 z silnikiem 104. Gołańcz, tel. 104. 4936g

Sprzedam okazjnie Syrenę 101, po remoncie. Hetmańska 3 m. 6, godz. 16-18. 4937g

Moskwicz 412 (na zwykłą benzynę) — sprzedam. Poznań, Łęczycka 30. 5010g

Kupię Fiata 126 p lub Trabant 601 Combi, po wypadku lub do kapitalnego remontu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4836g.

Tanio sprzedam Wartburga 1000 Combi (stan dobry). Wojciech Chłacki, Oblaczkowo, gmina Wrzesnia. 891p

Lokale

Mieszkania spółdzielcze M-3 w Zielonej Górze i M-2 w Poznaniu zamienię na jedno spółdzielcze M-4 lub M-5 w Poznaniu. Informacje: Poznań, Os. Manifestu Lipcowego 88 m. 13. 4886g

Zielona Góra! Mieszkanie spółdzielcze M-3 zamienię na podobne w Poznaniu. Informacje: Poznań, Os. Manifestu Lipcowego 88 m. 13. 4885g

Kupię M-2 własnościowe w starym lub nowym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4845g.

Młode bezdzietne małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokoju nieumeblowanego, najchętniej blisko centrum. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4844g.

Student prawa poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4840g.

Poszukuje pokoju dla dwóch solidnych rzemieślników, na okres do roku. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4248g.

Nieruchomości

Sprzedam dom jednorodzinny z zabudowaniami i ogrodem, zaraz wolne. Helena Wielgus, Pruslin, ul. Drzymały 7, 63-400 Ostrów Wlkp. 1693gO

Kupię działkę w okolicach Poznania, chętnie z pomieszczeniem nadającym się na warsztat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4835g.

Kupię działkę budowlaną w Puszczykowie lub Puszczykówku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4834g.

Pilnie kupię dom jednorodzinny, względnie mieszkanie własnościowe M-6, dzielnica Grunwald. Jezyce. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4721g.

Sprzedam w Czarnkowie dom jednorodzinny z ogrodem, budynkami gospodarczymi lub zamienię na mieszkanie własnościowe w Poznaniu. Paluszkiwicz, 64-700 Czarnków, ul. Rybaki 35. 4717g

Sprzedam dom jednorodzinny z wygodami, budynek gospodarczy, ogród — całość wolna. Wrzesnia, Świerczewskiego 13. 905p

Różne

Nowość! Ramy metalowe zakrywające szyny karne szowe, ozdobne, w kolorach — poleca „Tempo” Poznań, Małckiego 19 (narożnik Rynku Łazarzskiego). 4849g

Matrymonialne

Przystojny kulturalny, wdowiec, pięćdziesięcioletni, z dziećmi, posłubi szczerą, inteligentną, chętnie bezdzietną wdowę, praktykującą katolicką. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5444g

UWAGA — UŻYTKOWNICY SAMOCHODÓW POLSKI FIAT 126p

PP POLMOZBYT — POZNAŃ informuje Szanownych PT Klientów, że z dniem 2 sierpnia 1976 roku

OTWARTA ZOSTAŁA SPECJALISTYCZNA STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW POLSKI FIAT 126p

w Poznaniu

przy ul. Czechosłowackiej 110

W zakres prowadzonych usług wchodzi:

- przeglądy gwarancyjne i eksploatacyjne,
- naprawy gwarancyjne i bieżące,
- wymiana ogumienia,
- pełna diagnostyka,
- usługi proste.

Stacja przyjmuje telefoniczne zgłoszenia napraw pod numerem 32-02-91.

STACJA JEST CZYNNA

do 20. VIII. 76 r. — w godz. 7-15, sob. 7-13,
po 20. VIII. 76 r. — w godz. 6-22, sob. 6-18.

PP POLMOZBYT POZNAŃ — ZAPRASZA DO SVOJEJ
NOWO OTWARTEJ STACJI OBSŁUGI
POLSKIEGO FIATA 126 P. 3719-K1

- UWAGA, ZBIERACZE!
 - UWAGA, MŁODZIEŻY SZKOLNA!
- Poznańskie Zakłady Zielarskie „HERBAPOL”
Poznań, ul. Towarowa 47/51

SKUPUJĄ BEZ OGRANICZENIA

kwiat kocanki, kwiat lipy, ziele dziurawca
i placą za 1 kg surowca:

	Cena za 1 kilogram	
	suche	świeże
— kwiat kocanki	40,—	9,—
— ziele dziurawca	15,—	3,—
— liść brzozy	10,—	1,80
— ziele bratka polnego	30,—	4,—
— owoc róży	25,—	
— owoc jarzębiny	20,—	

Dostawy w/w surowców świeżych jak również świeżego owocu róży i jarzębiny, należy przed zbiorem uzgodnić z najbliższym punktem skupu na terenie Oddziału Terenowego „Herbapol”

- we Wrześni, ul. Lenina 27 — telefon 318
- w Lesznie, ul. Okrężna 4 — telefon 23-47

Surowiec w stanie suchym skupują wszystkie punkty skupu na terenie wyżej wymienionych Oddziałów oraz na terenie Oddziału:

- Skoki, ul. Findera 11 — telefon 28
 - w Poznaniu, ul. W. Polskiego 56 — telefon 453-52
- czynny w czwartki od godz. 8-14

Szczegółowych informacji przed przystąpieniem do zbioru ziół odnośnie suszenia i dostawy surowców świeżych jak i suszonych udzielają wszystkie punkty skupu ziół wyżej wymienionych oddziałów.

3628-K1



„KOZIOŁKI”

PAMIĘTAJ! NIE ZWLEKAJ W TYM TYGODNIU
Z ODDANIEM KUPONÓW

„KOZIOŁKÓW”

Skreślając 5 cyfr z 49 — możesz wygrać pół miliona złotych. Premia jubileuszowa — samochód Polski Fiat 126 p.

Wyplata wygranych — w ciągu 1 tygodnia!
„KOZIOŁKI” — TO NAJSZCZĘŚLIWSZA GRA
WIELKOPOLSKI I POZNANIA!

3703-K1

Przetarg

P. P. „Dom Książki” w Poznaniu, ul. Lampiego 13 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY — na wykonanie 30 kompletów mebli do stoisk kiermaszowych (4 regaly, jeden stół dwupłytowy).

Wartość — 150 tys. zł.

Termin wykonania 15. IX. 1976 r.

Materiał — wykonawcy.

Bliższych informacji udziela Dział Inwestycji przedsiębiorstwa — pokój 32, VI p.

Do składania ofert zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne w terminie 14 dni od daty ogłoszenia przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi dnia następnego o godzinie 8.

Zastrzeżenie się dowolny wybór oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

3685-K1

- SZYNY do FIRAN — ŻABKOWE i BEZZABKOWE o przekroju dwuteowym
- oraz RAMY - MASKOWNICE WYTWARZA I MONTUJE

wyspecjalizowana

Usługowa Wytwórnia — Poznań,
Litewska 16, telefon 470-83.

3471g



PHZ PM „POL-MOT” Biuro Eksportu Wewnętrzznego

pl. Leńskiego 10 — 03-464 Warszawa,

telefon 19-15-84, 19-44-26

UPRZEJMIIE INFORMUJE P. T. KLIENTÓW, ŻE
ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ ODBIORU ZAMÓWIONEGO
SAMOCHODU

„FIAT 126 P STANDARD”

Z WYPOSAŻENIEM DODATKOWYM „SPECIAL”

za dopłatą w obcych walutach wymienialnych
i bonach towarowych

O zakresie dodatkowego wyposażenia, wysokości dopłaty i trybie jej dokonywania, informacji udzielają placówki Banku PKO SA przyjmujące wpłaty oraz PP „Polmozbyt” realizujące zamówienia na samochody „Fiat 126p” w eksporcie wewnętrznym.

Biuro Eksportu Wewnętrznego informuje, że w dalszym ciągu prowadzona jest sprzedaż za waluty obce i bony towarowe samochodów „Fiat 126 p Standard”.

1858-K2

Przyjmę murarzy. Poznań
Gronowa 31. 5703gZakład samochodowy —
Trabant, Syrena, Wart-
burg, przyjmie uczniów.
Bogdan Witkowski, Plewi-
ska - Osiedle, ul. Grun-
waldzka 70a (przy torze
kolejowym). 3673gPrzyjmę na stałe do szycia
biustonoszy. Poznań,
ul. Strusia 8 m. 2. 5968gZakład Krawiecki, przy-
jmie uczennicę. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 4941g.Matematyka, fizyka — ko-
repetycje. Tel. 649-95, Pa-
wlak. 4287gMaszynopisanie ucze. Pl.
Wolności 2, w podwórzu,
III ptr. 4929g

Sprzedaż

Sprzedam tanio Pannonię
z koszem i Junaka. Po-
znań, Starolecka 274.
5941g

UWAGA!

WPHW — ODDZIAŁ OBROTU ARTYKUŁAMI WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ — OFERUJE DO SPRZEDAŻY

KRZESŁA PLASTYKOWE

w kolorze, z lekkim połyskiem, lekkie, higieniczne (możliwość mycia), odporne na deszcz i zmiany temperatur

SZCZEGÓLNIE POLECAMY JE WSZYSTKIM ZAKŁADOM PRACY JAKO PRAKTYCZNE WYPOSAŻENIE OŚRODKÓW WYPOCZYNKOWYCH

DO NABYCIA W MAGAZYNIE MEBLI W BRĄCZEWIE, POCZTA OBRZYCKO — CZYNNYM OD 7—15, W SOBOTY OD 7—13.

Blizszych informacji udziela Dział Handlu Meblami w Poznaniu przy ul. Głogowskiej 26, tel. 610-51 wew. 46

ŻYCZYMY POMYSŁNYCH ZAKUPÓW!

ŻYCZYMY POMYSŁNYCH ZAKUPÓW!

3692-K1

WIELKI
KIERMASZ
SZKOLNYNA STARYM RYNKU W POZNANIU
CZYNNY W DNIACH OD 14-22 SIERPNIA BR.
W GODZ. OD 12-18, W NIEDZIELĘ OD 9-13,

POLECAMY:

ARTYKUŁY PAPIERNICZE, PRZYBORY SZKO-
LNE, KSIĄŻKI, OBUWIE TEKSTYLNE I SKÓRZA-
NE, DZIEWIARSTWO, KONFEKCJĘ ARTYKUŁY
SPORTOWE, RADIOODBIORNIKI TURYSTYCZ-
NE, MAGNETOFONY KASETOWE ORAZ ARTY-
KUŁY KOMPLEMENTARNE.

ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY POMYSŁNYCH ZAKUPÓW!

3775-K1

Sprzedam nową walizko-
wą maszynę do pisania.
RFN. Oferty — „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 4769gSprzedam wózek dziecię-
cy, głęboki. Tel. 67-54-71.
4474gSprzedam wannę z pie-
cem oraz meble stylowe.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 4744g.Sauna do gabinetu kosme-
tycznego — angielska —
sprzedam. Telefon Syców
23-24, godz. 20—22. 4593gSprzedam kalkulator elek-
tryczny, wielodziałowy,
wy — sieciowy. Zakres li-
czenia 12 cyfr z pamięcią.
Kwit celny i wycena rze-
czożnawcy. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
4654g.Sprzedam segment swa-
rządku szerokość 3,10 m,
z wbudowaną wersalką
stół, 3 fotele. Młodowa
23. 4666gSprzedam 1 tonę jeczmie-
nia. Poznań, ul. Ostrow-
ska 145. 4694gTanio sprzedam minikal-
kulator. Tel. 619-25. 4575gSprzedam stal na szklar-
nię i szkło 3 mm w ilości
ca 400 m². Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
4674g.2 tunele followe, kon-
strukcja stalowa 25 x 7 m
+ 3,10 m wysokość, skła-
dane, łatwe do montażu,
z urządzeniem rurowym
przyjemnym do samo-
czynnego podlewania —
sprzedam. Bożena, Woź-
niak, 62-200 Gniezno, ul.
Budowlanych 35 m. 9.
4697gPrzyczepę ciągnikową (wy-
wrotkę) oraz rozrząsacz
obornika dwuosłowy —
sprzedam. Wiadomość:
Bronisław Kowalski —
74-200 Pyrzyce, kolonia
Miejska 9, woj. szczeciń-
skie. 1827-K2Sprzedam wózek głęboki
(bez). Staszica 5 m. 16.
5972gSprzedam rower składany
„Wigry”. Pogoda 60 m.
11. 5831gSprzedam wytaczarkę i
honownicę do cylindrów.
Czarnkowska 10/12, od go-
dziny 14—16. 4667gSprzedam sadzonki goźdz-
ków, ukorzenione. Tele-
fon 556-06. 5763gSprzedam dach, drewno,
dachówkę paloną wym.
10x10,5 m. Swarzędz, ul.
Średzka 48. 4633g

Samochody

Sprzedam Skodę 110 L,
rok 1974. Tel. 421-26, od
godz. 17. 5685gSprzedam Volkswagena
1500, rok 1970. Tel. Kalisz
16-24. 1489gSprzedam Warszawę 224
oraz taksometr „Poltax 2”
z gwarancją. Poznań, En-
gestróma 16 m. 80, od go-
dziny 15. 4583gWartburga nowego kupię.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 4562g.Sprzedam Syrenę 104, 1972
r. Krzysztoń, Grodzisk
Wlkp., Półwiejska 25, tel.
96, po godz. 20. 953pSamochodowe świece uży-
wane, w każdej ilości —
kupuję. Ul. Sikorskiego
10, w podwórzu. 5388gSprzedam Syrenę 104,
1972 r. Grudzień, 10, tel.
473-08. 4288gKupię wał korbowy Mo-
skwicza 407 górnosaworo-
wy. Tel. 621-57. 4329g

Nieruchomości

Sprzedam domek jednor-
dzinny, wysoki parter, w
stanie surowym. Materia-
ły do wykończenia posia-
dam. Oborniki Wlkp., ul.
Stefanowicza 33 m. 8.
932pWille z ogrodem, garażem
Poznań - Podolany, sprze-
dam. Tel. 437-04. 5770gKupię działkę budowlaną
na przedmieściu Pozna-
nia. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 4022g.Sprzedam, wydzierżawie
domek obokrajowcom.
(ogródek, garaż, przy tram-
waju). Poznań, Zmigródz-
ka 30, przed południem.
5426gOgrodnictwo do 1000 m²
szklarni wraz z budynka-
mi, wezmę w dzierżawę.
Oferty — z opisem „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
815p.Sprzedam ogrodnictwo —
szklarnię 800 m², razem z
domkiem jednorodzinnym
w Puszczykowie. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 3773g.Sprzedam działkę 1010 m²
w Poznaniu, 800 m od
tramwaju, z nowoczes-
nym warsztatem mecha-
niczno-lakierniczym, roz-
poczętą budowę domu je-
dnorodzinnego, wraz z ma-
terialem. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 4263gSprzedam domek z ogro-
dem 47 arów, c. o. Nowy
Tomyśl, Glinno 158, tel.
570. 4971g

Zguby Różne

W dniu 3. 8. br. w godz.
17.30—18.30 między Os. Ma-
nifestu Lipcowego a Sta-
roleką, zgubiono złoty
pierścionek z zielonym ka-
mieniem. Uczciwego zfa-
lując proszę o zwrot za
wynagrodzeniem. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 5959g.Zginęła suczka foksterier
szorstkowłosy, w dniu 8.
8. 76 r. o godz. 8 rano,
przy ul. Ratajczaka 48.
Uczciwego znalazcę pro-
szę o zwrot za wynagro-
dzeniem. Poznań, pl. Mło-
dej Gwardii 10 m. 10E.
5810gUwaga mieszkańcy Grun-
waldul! Punkt napemia-
nia nabożów do autotyfo-
nów — ul. Kancierska 19.
5049gBezpłatne cyklowanie
podłóg, parkietów, lakie-
rowanie. Tel. 656-04, Stru-
gowanie. 4045g

Pracownicy poszukiwani

Zakład Remontowy Sprzętu Przeladunkowego
PSK w Poznaniu, ul. Spichrzowa nr 37 —

zatrudni niezwłocznie:

- ślusarzy remontowych,
- mechaników napraw pojazdów
samochodowych,
- frezerów.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem
Zakładu, telefon 33-39-11. 3650-K1SPÓŁDZIELNIA PRACY
„KARTODRUK” w Poznaniu

PRZYJMIE UCZNIÓW — chłopców

w naukę zawodu:

- maszynisty typograficznego,
- maszynisty offsetowego,
- introligatora przemysłowego.

Czas nauki trwa 3 lata.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Dział Służb Pracowniczych — Poznań, ul.
Grochowe Łąki 4, telefon 541-21. 3653-K1Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
w Poznaniu — zatrudni zaraz:

- kontrolerów ruchu,
- monterów samochodowych,
- wulkanizatorów,
- elektromechaników,
- stolarzy,
- ślusarzy,
- robotników torowych,
- kierowców autobusowych,
- strażników straży przemysłowej,
- portierów,
- zmywaczy wagonów i autobusów,
- konduktorów tramwajowych.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje
Dział Spraw Osobowych — ul. Głogowska 131,
III piętro, telefon 612-41, wewn. 32 i 82. 3329-K1

Dnia 8 sierpnia 1976 roku zmarła

BARBARA HORDECKA

wzorowa uczennica klasy IIIA,
Liceum Ogólnokształcącego im. Oskara Kolberga
w KościanieRodzinie Zmarłej wyrazy szczerego współ-
czucia składająDyrekcja, Grono Pedagogiczne,
Komitet Rodzicielski i młodzież
Liceum Ogólnokształcącego w Kościanie.

6003g

Dnia 3 sierpnia 1976 roku zmarła

WANDA KNOPIKOWA

dlugoletnia, ceniona emerytowana nauczycielka,
byłej Szkoły Podstawowej nr 15 w PoznaniuRodzinie Zmarłej składamy wyrazy serdecz-
nego współczucia.Grono koleżanek i kolegów,
Komitet Rodzicielski i młodzież
Szkoły Podstawowej nr 26 w Poznaniu

5656g

† Dnia 9 sierpnia 1976 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., nasz najdroższy mąż, ojciec,
teść i dziadek w wieku 75 lat, sp.KAZIMIERZ BIAŁACHOWSKI
rolnikPogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 15
na cmentarzu w Białejgłowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Pacholewo, poczta Uchorowo. 6050g

† Dnia 8 sierpnia 1976 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., przeżywszy 66 lat, nasz naj-
droższy syn, brat, wujek i kuzyn, sp.

WITOLD KUSZTELAN

Zwłoki wyprowadzone zostaną z kostnicy przy-
szpitalnej w Pleszewie w dniu 12 sierpnia 1976 r.
o godz. 16 na cmentarz św. Floriana.

W smutku pogrążona

RODZINA

Pleszew. 5974g

Dnia 31 lipca 1976 roku w Polańczyku nad So-
liną zginął tragicznie instruktor naszego hufca

dh Tomek BONUSIAK

Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy głębokie-
go współczucia.Instruktorzy i harcerze
Hufca ZHP Poznań - Grunwald
im. Zwycięzców Grunwaldu

2005-K3

W dniu 3 sierpnia 1976 roku zginął tragicznie
w 24 roku życia

ANDRZEJ WODA

student V roku automatyki
Politechniki PoznańskiejPozostanie w naszej pamięci jako najlepszy
kolega i przyjaciel, zdolny student.Rodzinie Andrzeja wyrazy serdecznego współ-
czucia składają

koleżanki i koledzy

5806g

† W dniu 8 sierpnia 1976 roku zmarł po ciężkich
cierpieniach mój najdroższy mąż i przyja-
ciel, nasz drogi ojciec, brat, teść, dziadek, szwa-
gier i wujek, sp.

mgr FRANCISZEK SCHMIDT

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 12 bm. o go-
dzinie 10.25 na cmentarzu komunalnym Jun-
kowo.

W smutku pogrążona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Szczepankowo 65. 2025-U3

† Dnia 8 sierpnia 1976 roku zmarł nasz naj-
ukochańszy mąż, ojciec, teść, brat, szwagier
i dziadek, sp.

JÓZEF JUSKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 11.55
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Skarbka 20 m. 1. 2023-U3

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 sierp-
nia 1976 r. zmarła

ŁUCJA DYBIZBAŃSKA

nestorka księgarstwa wielkopolskiego,
były pracownik Księgarni Technicznej
w Poznaniu,
serdeczna i szlachetna koleżanka.Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 sierpnia br.
o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.Rodzinie Zmarłej wyrazy serdecznego współ-
czucia składają:Dyrekcja P. P. „Dom Książki” w Poznaniu,
Rada Zakładowa,
Stowarzyszenie Księgarstwa Polskiego,
pracownicy.

2010-K3

Dnia 8 sierpnia 1976 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., mój najdroższy mąż, sp.

ANZELM ZIELIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 13.40
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

ŻONA

5900g

† Dnia 8 sierpnia 1976 roku zmarła po ciężkiej
chorobie przeżywszy lat 76 — nasza kochana
siostra i ciocia, sp.

WALENTYNA TOMALKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 9.50
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Staszica 5 m. 8. 2026-U3

† W dniu 9 sierpnia 1976 r. zmarła ukochana
mamusia, babcia i prababcia, sp.

STANISŁAWA SZTYLER

z domu Sobczak
Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. w Pabiani-
cach.

W smutku pogrążona

RODZINA

Szczanieckiej 5a m. 5. 5973g

† Dnia 9 sierpnia 1976 roku zasnęła w Panu
po ciężkich cierpieniach moja ukochana zo-
na, nasza najlepsza matka, siostra i ciocia, sp.

HELENA KOSICKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 11
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Krzyżowa 7 m. 10. 2024-U3

† Dnia 6 sierpnia 1976 r. zmarł po długich i cięż-
kich cierpieniach, opatrzony Sakramentami
św., przeżywszy lat 71, sp.

WAWRZYN SUDOLSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 13.05
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Polna 64 m. 15. 5954g

† Dnia 9 sierpnia 1976 roku zmarł, opatrzony
Sakramentami św., nasz kochany ojciec,
teść i dziadek, sp.

IGNACY CNOTKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 8.40
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Chwałkowskiego 25 m. 13. 2028-U3

† W dniu 9 sierpnia 1976 r. zmarł nagle, na-
maszczony Olejami św., przeżywszy lat 76
nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

TADEUSZ FIKSIŃSKI

były pracownik Zakładów Naprawczych
Taboru Kolejowego w Poznaniu.Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 14.15
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Sniadeckich 21 m. 8. 2013-K3

TEATRY

POZNAN

MUZYCZNY — g. 19 „Nie kłam kochanie”.
NOWY — g. 19 „Skiz”.

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Sokołowo”.
CZARNKOW: „Niewinni o brudnych rękach” i „Winnetou”.
GNIEZNO Lech: „Dziwczyna i auto”.
POLONIA: „Chinatown” i „Roztargniony”.
GOSTYN: „Ucieczka gangstera”.
GORA: „Ostatnie zadanie”.
JAROCIN: „Spóźniona miłość”.
JASTROWIE: „Patt Garrett i Billy Kid”.

KALISZ Kosmos: „Portret rodzinny we wnętrzu”.
Oaza: „Strycy”.
Stylowe: „Podróż”.
Syrrena: „Patt Garrett i Billy Kid”.
KEPNO: „Drogi chłopiec”.
KOŁO: „Ostatni skok gangu Olsena”.

KONIN Centrum: „Tak szalona, że może zabić”.
Gornik: „Szczęści”.

KOŚCIAN: „Morderstwo w Orient Expressie”.
KROTOSZYN: „Rywalka”.
LESZNO: „Ale heca!”.

NOWY TOMYŚL: „Syndyk zbrodni”.
OBORNKI: „Taka ładna dziewczyna”.

OSTRÓW Roma: „Kangur”.
Środa: „Ślady”.

OSTRZESZÓW: „Doktor Mladen”.

PILA Iskra: „Po sezonie” i „Zorro”.
Koral: „Dom”.
Sokół: „Horoskop szczęścia”.

PLESZEW: „Sandakan nr 8”.
RAWICZ: „Człowiek znikąd”.
ŚLUPCA: „Nieposkromieni hajducy”.

SREM Słonko: „Podróż”.
ŚRODA: „Sędzia z Teksasu”.
SYCÓW: „Największe wydarzenie od czasów, kiedy człowiek stanął na książkach”.

SZAMOTULY: „To niemożliwe”.
TRZCIANKA: „To niemożliwe”.
TUREK: „Rywalka”.
WALCZ: „Morderstwo w Orient Expressie”.

WĄGROWIEC: „Pamiętne lato”.
WIERUSZÓW: „Drapieżca”.
WRZESNIA: „Trzej muskietierowie” i „Policjanci”.

WSCHOWA: „Legenda o Paulu i Pauli”.
WYRZYK: „W każdym pokoju dziewczyna”.

ZŁOTÓW: „Nie ujdzie ci to plażem”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Koszaliński koncert; 9.05 Po jednej piosence; 9.30 Moskwa z melodii i piosenek; 9.45 „Pamiętniki czyli Historia Polska” — fragm. książki J. Kitowicza; 10.10 Lato z Radiem; 12.25 Wrocław na muzycznej antenie; 13.15 Big-band Woody Hermana; 13.35 O zdrowiu dla zdrowia; 14.25 Mel. ludowe ze Słowacji; 14.35 Z polskich pól i lasów; 14.45 Wakacje z przebojami; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.05 U przyjaciół; 16.11 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Muzyczne nowości z Kąkawy; 17.10 Radiokurier; 17.20 Parada polskiej piosenki; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Studio jazzowe PR; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Koncert z gwiazd — Barry White; 21.20 Konc. chopinowski z nagraniami P. Palecznego; 22.20 Na trąbce gra Al Hirt; 22.30 Uczeń w anegdocie Thomasa Paine — film; 22.45 Mini recital J. Strzeleckiej; 23.15 Muzyka polska epoki chopinowskiej.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 9, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.

PROGRAM II

7.45 W kręgu form tanecznych; 8.35 Aud. Studia Młodych; 8.45 Muzyka spod strzechy — Mazowsze; 9.00 Wakacje melomana — cz. I; 10.10 Radiokabaret; 11.00 Konc. muzyki operowej; 11.35 Piosenki lud. kontynuacja amerykańskiej; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Sładami Kolberga — „Piotra Przybysa folkloru zafascynowanie”; 12.45 Wakacje melomana — cz. II; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 W rytmie cha-cha; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.25 Muzyka kameralna D. Sosztakowicza; 15.15 Radioteria; 16.15 Biesiadki mel. lud.; 16.10 Moda i piosenka; 16.30 Mel. z radioteatru operetki; 16.40 Mag. informacyjny; 16.50 Radioexpress; 17.00 Muzyka lud. Rumunii; 17.20 Rep. literacki K. Mellon pt. „Olimpiada w Sierakowie”; 17.40 Prądy i poglądy — Doktryna tzw. kapitalizmu ludowego; 17.55 Konc. na trąbce gra John Wilbram; 18.40 „Świat i my” — mag. handlu zagranicznego; 19.10 Lato w Pomarańczarni; 19.30 Teatr PR: „Powstanie Warszawskie” — słuch. dok. Z. Orszulskiego; 20.40 Konc. z nagrań WOSPRiTV w Katowicach; 21.50 Luigi Nono — „Sara dolce tace”; 22.00 Magazyn studencki; 23.00 Recital solisty polskiego; 23.40 Muzyka kompozytorów okresu elzbietańskiego w nagraniach zespołu A. Delleri.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III

8.05 Kiermasz pływacki w Białymostku; 8.30 Co kto lubi; 9.00 „Katar” — pow. S. Lema; 9.10 Piosenki ze Skandynawii; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 11.00 Życie rodzinne — mag.; 11.30 Z nagrań zespołu Mo-

der Jazz Quartet; 12.25 Za kieliszkami; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Wizjoner człowieka rudego” pow. Hugh’a Walpole’a; 14.10 Lato w Filharmonii; 15.10 W roli głównej E. Bem; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Trzy piosenki śpiewa Herb Alpert; 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki; 16.20 John Williams gra Bacha; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muzyka piosenki UKF; 17.40 Lekcja uśmiechu — rep.; 18.00 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Początek dla dzw. z Paryża; 19.10 Powieść w wyd. dżw. E. Orzeszkowa „Nad Niemnem”; 19.35 Jules Massenet „Thais”; 19.50 „Katar” — pow.; 20.00 Muzyczne kariery koronowanych głów; 20.40 Ballady na cytę i cymbały; 20.50 „Zwierzątko”; 21.50 Balady na fortepian; 22.05 Zespół Modry Efekt; 23.15 Trzy kwadransy jazzu — problemy; 23.30 Wiersze M. Cwietajewej; 23.05 Czas relaksu; 23.50 Śpiewa Nicoletta.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 12 — Program na dzień dobry; 12.30 — „Moja żona

i ja” — film fab. prod. NRD; 16.30 — Dziennik (kol.); 16.40 — „Obiekt”; 17 — Dla dzieci — „Popołudnie najmłodszych”; 17.40 — Losowanie Małego Lotka; 18 — Film przyrodniczy; 18.30 — „Came rata” — magazyn muzyczny; 19.15 — „Przypomnamy, radzimy...”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Filmołoteczka Arcydzieli; „To warzyse broni” — radz. film fab.; 22.15 — Piosenki na molo; 22.45 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

PROGRAM 2: 17.05 — Mam pomysły; 17.35 — „Ludzie z metra” — film fab. prod. CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Ludzie na nki — prof. dr. Zbigniew Szrelec; 20.50 — Notatnik kulturalny; 21.05 — „Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76” (kol.); 21.35 — „24 godziny” (kol.); 21.45 — Teatr Małych Form — Rena Mozdżeska; „Ludzie”; 22.15 — „Drogowskazy” (kol.).

Nowy żłobek w Trzciance

W Trzciance (woj. pilskie) istniał do niedawna tylko jeden żłobek, co oczywiście nie zaspokajało znacznie większych w tym zakresie potrzeb społecznych. Tamtejsze zakłady wystąpiły więc z inicjatywą budowy nowego, miejskiego. W jego realizacji partycypowały m. in. trzcianiecki Zakład MPGiM, Zakłady Sprzętu Okrętowego „Lubmor” POM i Spółdzielnia Usług Wielobranżowych. Żłobek przyjął już pierwszych maluchów, a wkrótce znajdzie w nim opiekę dziewięćdziesiąt dzieci.

Placówka posiada bawialnie wyposażone w piękne zabawki, łazienki, szatnie i izolatki oraz spory plac wokół budynku, na którym znajdują się piaskownice i tarasy, a w niedalekiej przyszłości zostanie tam ustawiony sprzęt do zabaw na wolnym powietrzu.

(zr)

W Poznańskim

Szkolne remonty przed pierwszym dzwonkiem

Kapitałne remonty w placówkach oświatowych prowadzone są przez cały rok. Wszakże nasilenie robót następuje podczas wakacji letnich. Okres ten wykorzystuje się przede wszystkim na te prace, które przeszkadzałyby w prowadzeniu normalnych zajęć szkolnych.

W tym roku bardziej wszechstronnymi naprawami objęto w Poznaniu i województwie po znańskim 168 obiektów oświatowych. Najwięcej, bo 128, remontuje się szkół podstawowych. Nadto pracami objęto m. in. 16 przedszkoli, 8 liceów, 6 szkół zawodowych oraz 3 internaty. Na całoroczne remonty przeznaczono 79 mln zł. W porównaniu z rokiem 1975 jest to o kilkanaście milionów złotych więcej. W zdecydowanej większości remonty przeprowadza się w starych budynkach, chociaż wiele wcześniej wzniesionych szkół również uwzględniono w tego rocznym planie napraw. W tych ostatnich głównie wymie-

nia się instalacje elektryczne i pokrycia dachów.

Podobnie jak w latach poprzednich, tak i w tym roku najwięcej kłopotów władzom oświatowym sprawiało znalezienie wykonawców na przeprowadzenie kapitałnych remontów. W dalszym ciągu prace te zleca się różnym przedsiębiorstwom, które niezbyt chętnie obarczają nimi swoje konta. Toteż na ogólną kwotę przeznaczoną na remonty tylko 29 mln zł udało się ukończyć w ukończonych przedsiębiorstwach budowlanych i spółdzielczości pracy. Natomiast za 49 mln zł naprawy realizowane są przez prywatne przedsiębiorstwa lub zrzeszone w rzemieślniczych spółdzielniach zaopatrzenia i zbytu. Ponadto za około milion złotych, głównie drobniejsze remonty kontynuowane są systemem gospodarczym.

Z rozważania Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu wynika, że terminy zakończenia remontów kapitałnych przed rozpoczęciem roku szkolnego 1976/77 powinny być dotrzymane. Chodzi tu głównie o to, aby prowadzone prace w budynkach nie kolidowały z nauką. Na koniec lipca stan zaawansowania tych remontów wynosił ogółem 60 procent. Natomiast w wielu obiektach roboty zrealizowane były w znacznie większym zakresie. Dobrze przebiegały remonty m. in. w Luboniu, w miastach i gminach Gniezno, Swarzędz i Oborniki oraz w Poznaniu. W tych miejscowościach prace ukończone będą na pewno na czas, a więc do

15 sierpnia br. (dzień gotowości remontów).

W Poznaniu remonty prowadzone są m. in. w Szkołach Podstawowych nr 38 przy ul. Za Cytadela i nr 82 przy ul. Kościuszki, w Zespole Szkół Zawodowych przy ul. Śniadekich oraz w Liceach Ogólnokształcących nr 1 przy ul. Swierczewskiego i nr 9 przy ul. Warzywniej. We wszystkich wymienionych szkołach prace są na ukończeniu. Kuratorium zaniepokojone jest natomiast słabym tempem robót w innych miejscowościach jak np. w Puszczykowie i Łopuchowie, oraz w Poznaniu w Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Cegielskiego.

W sumie jednak, w tym roku remonty w samym Poznaniu realizowane są sprawniej, niż w poprzednich okresach. Jedną z przyczyn, która na to wpłynęła, jest przejęcie wszystkich spraw związanych z naprawami przez Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół. Właśnie ten zespół stara się o zapewnienie wykonawców i materiałów budowlanych oraz sprawuje nadzór techniczny. Kiedyś niemalże wszystkimi problemami remontowymi zajmowali się dyrektorzy placówek oświatowych. Zabierało im to mnóstwo czasu, który przecież powinni poświęcać na inne zadania dydaktyczne i wychowawcze. Obecnie, mimo że wspomniany zespół przejął na siebie troskę o należyty stan techniczny obiektów oświatowych, to jednak dyrektorzy remontowanych szkół w miarę swoich sił i możliwości również pomagają przy realizacji tych prac. Również ich serdeczną troską jest to, aby budynki, jak najlepiej służyły dzieciom i młodzieży. (a)

Kaliskie

Ogień nie może niszczyć planów

Pomimo wielu przestróg i szeroko zakrojonej akcji prewencyjnej nadal duże jest zagrożenie pożarowe na wsi kaliskiej. Przeprowadzone niedawno kontrole w tym województwie wykazały w wielu przypadkach dużą beztroskę w przestrzeganiu ogólnych przepisów i ustawy o powszechnej ochronie przeciwpożarowej.

Wiecej jest przykładów kwalifikujących się do miana wykroczeń niż tych, które można by uznać za godne naśladowania. Jednym z nich jest RSP w Górze, gdzie ogólny nieporządek panuje w całym gospodarstwie; brak tam nawet podstawowego sprzętu przeciwpożarowego, tablic informacyjnych i ostrzegawczych, stwierdzono także groźące pożarem wady w instalacji elektrycznej oraz brak nawet elementarnego przeszkolenia załogi.

W myśl zarządzenia wojewody kaliskiego, szczególna odpowiedzialność za pełne zabezpieczenie prac zniwomiotowych przed pożarami spoczywa na kierownikach gospodarstw uspołecznionych oraz jednostkach obsługujących rolnictwo.

Wiele akcji prewencyjnych i propagandowych podjęła w Kaliskim Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych, Komunikaty i pogadanki nadawane są przez radiowęzły, zakłady oraz przy pomocy radiowozów, rozpowszechnia się też ulotki i plakaty informujące o zasadach prawidłowego składowania zebranego z pól zboża i właściwego zabezpieczenia przeciwpożarowego wszystkich prac zniwomiotowych. Nowością w tych działaniach zapobiegawczych są patroly samolotowe nad polami i lasami prowadzone przez oświatowy Aeroklub; na szerszą skalę wprowadzono też patroly samochodowe i motocyklowe jednostek OSP, które organizują komendy terenowe straży pożarnych. (par)

Uciążliwi sąsiedzi

Bazy, składnice i magazyny wyprowadzą się z centrum Piły

Mieszkańców grodu Staszica także nie ominęły trudności, będące udziałem tych wszystkich miast, które w ostatnich latach szybko zaczęły się rozwijać. Problemy zagrożenia środowiska naturalnego nie występują tu jeszcze w tak ostrej formie, jak się to dzieje w innych, wysoko uprzemysłowionych aglomeracjach, a jednak zaczyna się już odczuwać wciąż rosnące kłopoty wynikające z niedostosowania do dzisiejszych potrzeb układu komunikacyjnego (pociągów jadących z południokraju na północ muszą przeznaczać się przez średmieście Piły); wiele do życzenia pozostawia jakość wody w Gwdzie; wzrasta zapylenie, co związane jest m. in. z brakiem centralnej kotłowni, a mieszkańcom wielu ulic coraz bardziej doskwiera sąsiedztwo baz magazynowych, sprzętowych i samochodowych licznych przedsiębiorstw.

Kurczą się coraz bardziej tereny budowlane, w śródmieściu powstają przeciwieństwa osiedla mieszkaniowe, które wymagają rozbudowanego zaplecza handlowego, usługowego i socjalno-oświatowego. Aby zilustrować skalę problemu, wystarczy wspomnieć, że przy ulicy Wincentego Pola powstaje obecnie żłobek, a jego zaplecze będzie Baza Sprzętowo-Transportowa „Transbudu”, która w najbliższej okolicy daje o sobie znać wzywami spalin oraz ropą i smarami, grubą warstwą pokrywających częściowo te-

ren przyszłego placu zabaw dla dzieci. W samym centrum miasta, przy ulicy Ossolińskich (deptak!) mieści się dziś baza Magazynowo-Transportowa „Centrali Rybnej”. O zapachach „rozkosznych” mieszkańców sąsiednich budynków napisać by można zgrabny felieton, temat aż się prosi.

Kiedy miasto liczyło kilkanaście tysięcy mieszkańców i leczyłoby rany zadane podczas działań wojennych, wykorzystano każde pomieszczenie, nadające się także do magazynu. Nic w tym dziwnego. Wygodnie było mieć wszystko w centrum, niejako „pod ręką”. Było to uzasadnione rozległością przestrzeni pozostającej po usunięciu gruzów. Dziś jednak, gdy opracowano perspektywiczny program rozwoju miasta, jego prawidłową realizację uniemożliwiają nie tylko dwie wspomniane wyżej bazy. Podobnych jest w Piile blisko dwadzieścia.

Oto między modernizowanym właśnie Parkiem Miejskim im. Stanisława Staszica a wyrosłym w ostatnich latach sporym Osiedlem Matwieje-

wa znajduje się m. in. stacja obsługi, zajezdnia i baza magazynowo-transportowa PKP. Ani dla mieszkańców nowej dzielnicy, ani dla zieleni nie jest to sąsiedztwo w najmniejszym stopniu pożądane. Samochody ciężarowe niszczą obrzeża parku, a lokalizacja bazy uniemożliwia zagospodarowanie skarp i powiększenie w ten sposób śródmiejskiej oazy zieleni.

Do tych przedsiębiorstw, które w centrum lub w sąsiedztwie z nim dzielnic mają swoje bazy, stanowiąc wcale nie teoretyczne zagrożenie dla naturalnego środowiska, należą także: reżinia podległa obornickim Zakładom Miernym, Przedsiębiorstwo Poszukiwań Nafty i Gazu, Kombinat Budownictwa Komunalnego, WEG, WZGS „Samopomoc Chłopska”, składnice opału i surowców włókienniczych, a także Ceramika Budowlana, „Transped” i Spółdzielnia Transportu Wiejskiego. Wiele spośród nich, w związku z rosnącymi zadaniami w najbliższych latach, będzie się rozbudowywać, jest więc szansa, by problem ten rozwiązać w skali całego miasta.

Zgodnie z koncepcją jego przestrzennego zagospodarowania dzielnica magazynowo-transportowa ma powstać w okolicach wsi Stobno, oddalonej od granic Piły o kilka kilometrów. Sprawy nie da się załatwić w okresie jednego roku, ale właśnie dlatego prace przygotowawcze należy rozpocząć jak najwcześniej. Ich finalizacja pozwoli nadać miastu charakter dzielnicy mieszkaniowej, usługowej i administracyjnej, znacznie oddalonej od ruchu kołowego, a więc czystszej, zdrowszej i spokojniejszej.

ZYGMUNT ROLA

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwach:
KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.
KONIN: Wojciech Płutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Stawiańska 38, tel. 23-25.
PILA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15.